

# NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 29 stycznia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

**Cena ogłoszeń:** I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

**Ogłoszenia zamiejscowe:** I strona 56 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzli S-ka

**Teatr Polski**  
Cegielniana 63  
(DRAMAT I KOMEDJA)

Dziś wiecz. **SAMSON** Benefis Zelazowskiego  
Jutro wiecz. **„DEMON ZIEMI”**

**Opera i Operetka**  
Łódzka  
ul. Konstantynowska № 16.

Dziś wiecz. **GRI-GRI**  
Jutro wieczór **Targ na dziewczęta**

Staraniem Towarzystwa „Alliance Française”  
w dniu 4 lutego 1914 r. w sal Koncertowej, Dzielna № 18, o godz. 8 i pół wiecz.

**AMUNDSEN** wygłosi jedyny odczyt

**„Moja podróż do bieguna południowego”**

objaśniany licznymi dotąd niewidzialnymi przezroczeniami i zdjęciami kinematograficznymi.

Bilety do nabycia w Szkole Berlitz, Nowy Rynek № 2.

Cegielniana 18 **TEATR „SCALA”** Cegielniana 18.

W sobotę, dnia 31 stycznia 1914 r. odbędzie się

## Wielki Bal Maskowy

na korzyść Kasy wsparć Stowarzyszenia majstrów przemysłu włóknistego. Kosztowne nagro y dla najoryginalniejszych masek. Dwie orkiestry. Przepiękne dekoracje oraz inne niespodzianki. UWAGA: Panowie bezwarunkowo w strojach balowych, a panie w maskach. Bilety do nabycia w lokalu Stowarzyszenia Zawadzka 5, od godz. 8 do 10 wiecz., a w dniu balu od 10 rano przy wejściu do teatru. r2119-3-1

**Restauracja „Waldschlösschen” DZIELNA Nr. 1**  
ZOSTAŁA OTWARTA. tel. 6-19.

Gabinety. Sale bilardowe. Sale przyjęć na zamówienia. Wejście z ul. Dzielnej i Piotrkowskiej 52. Koncert. Znana dobra kuchnia. Obiady.

pom. Adwok. Przysięgl.

**Adolf Weller**

przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA Nr. 88. tel. 11-31 godziny przyjęć 4-7

Gabinet dentystyczny  
Lekarza dentysty

**Ł. Stądkina**

b. asystenta nadworn. lek.-dent. Engela w Berlinie  
mieszka obecnie Piotrkowska 88, telef. 11-31. Przyjmuje od 10-1 g. rano i od 4-1 pp. w niedzielę i dni świąteczne od 10-12 g. rano. r2116-13-8

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

Czwartek, 29 stycznia 1914 r.  
Dziś: Franciszka Salezego.  
Jutro: Martyny i Sabiny.

Niech wie Lewica  
co daje Prawica.

Niech wie, bo o upominkach z rąk wroga już mądrość ludowa starożytności orzekła: *Timeo Danaos et dona ferentes*, co znaczy: strzeż się Danajów dary niosących \*) strzeż się. Wszak opowiada Homer, jak to tysiące lat temu upominek nierozważnie przez Trojańczyków przyjęty z rąk Greków—ów ogromny drow-

\*) Pozostające z Grecją w wiecznle nieprzyjacielskich stosunkach sąsiedzkie plemiona, nazywały zaborczych greków Danajami.

niany koń, kryjący w swym wnętrzu żołnierzy, koń wprowadzony do środka twierdzy, ku czemu wywalono część muru obronnego, sprowadził zagładę tak długo opierającej się oblężeniu warowni.

Jak ognia, jak zarazy unikaj nawet najpochlebniejszych „dowodów pamięci i pieczołowitości”, od wroga, bo czeka cię skrytobójczy cios.

I nie wchodź z tamtym w konszachty, spółki. Nie wzywaj pomocy, a cóż dopiero ratunku w przygodzie —bo do cna przepadniesz. To tylko wyjątkowo nieprzyjaciele łączą się przeciwko wspólnemu wrogowi, ale wrogowie nigdy z sobą.

A tę tragiczną prawdę, kto — jak kto ale Polska—ileż razy i jak fatalnie sprawdziła.

Odstońmy parę kart Historji—Mistrzynie życia.

Pomiamy jako pra-stary błąd Bolesławowej Polski, wezwanie do pomocy przeciwko siołwiańskim Prusom Krzyżaków, tych, jak ich papież Klemens V nazwał „ukrytych nieprzyjaciół Chrystusa”, co jak wiemy ściągnęło na Polskę i bratnią Litwę bezmiar nieszczęść.

I przechodzimy do porządku dziennego nad Kazimierzem Jagiellończykiem, gdyż ten zawierając w 1466 r. drugi pokój toruński, zamiast wyniszczyć zupełnie „przebrzydły zakon —

podobny do smoka, jeden łeb utnieisz drugi rośnie skoro...”, on dał się podejść i ową „psiarnię krzyżacką”, jak ich nazwał strażnik litewski w Grązynie skomlącą u nóg „Król podniósł i ze łzami objął”, a prędko Wielki Mistrz zostaje członkiem senatu polskiego, a krzyżactwo w pierze porasta, choć już za radą Lutra zrzuca habit, sekularyzuje się zmienia wiarę i przedzierną się, w potęgę pruską.

Drogo zapłaciła Polska tę omyłkę „zgody”. Wszakże to wyległy w krzyżackiej trupiarni król pruski Fryderyk II, pierwszy, korzystając z wewnętrznej niemocy Rzeczypospolitej obmyśla swój „Pierwszy Rozbiór”, przeprowadził takowy, a jeden z najświatlejszych ówczesnych polaków, bo biskup Ig. Krasicki, już po owym rozbiorze, bawiąc w gościnie u tegoż króla pruskiego, pisać będzie w liście: „Grywam tu w szachy z królem —bardzo miłym staruszkim”. Tymczasem o tymże miłym staruszkim, trzeźwy angił Mackanlay napisze: „Tyran bez trwogi” a cała Europa nazwie go „Demonem Potęgi”. Lecz Polska, byle czemkolwiek ugłaskiwana patrzy wnet sielsko-anielsko nawet na samo piekło.

Nowy grozi grom. Czasy 4-letnie go sejm—i znów Polska całą swoją zewnętrzną politykę opiera na pod-



stępnych obywateli „dworu berlińskiego“.

Przecież ten dwór to spadkobierca ducha Fryderyka II, który na toż samierci na mapie ziem Rzeczypospolitej ścisie z góry oznaczył „dla swej potomności“ granice drugiego rozbioru, a w testamencie pisał:

„A co do Polski, to rwać ją, szarpać, wioska za wioską, miasto za miastem, obieracie ją, jak się obierają liście z głowy kapusty“.

Oto w stronę jakiego „dworu“ Polska — w czasach krytycznych zwracała oczy, proponując temuż rozporządzenie się bodaj koroną polską na rzecz brata owego Demona Potęgi, ks. Henryka.

A teraz z prawej granicy. Wszakże to nie kto inny, jak Cesarzowa Katarzyna II, obrana w swoim czasie przez Targowiczan za „opiekunkę wolności Rzplitej“, już po 2-im rozbiórce pisała, iż „jest rozczuloną nieśczęściem Polski, z którą Rosja w tak bliskich sąsiaduje stosunkach“. Ale gdy wład wypadki poidą po sobie z piorunującą szybkością, a z góry uplanowany 3-ci rozbiór stanie się faktem, to też ręka, oddawszy Prusom Warszawę i „sąsiedzki kraj“ po Wistę, teraz już się jasno wypowie: „Życzeniem jest moim, aby raz na zawsze imię Polski wymazane zostało“, czemu przyklasną i „Aljanci“, czyli nasi najserdeczniejsi.

A czyż nie „stała i jedyną ideą“ Cesarza Aleksandra I było „odbudowanie Polski“?

Wszak już w 1805 r., z polecenia Cesarza wypracowana konstytucja, „wskrzeszająca Polskę choć i pod berłem rosyjskim“ — w granicach przed I-ym rozbiorem, leżała u Cesarza — do podpisu — na biurku — o czem było wiadomo tejże Polsce. Ale jednak — *de facto*, przed 12-ym rokiem, tenże Cesarz Aleksander, pomimo rozpoczętego przez Napoleona odbudowania z resztek Polski Księstwa Warszawskiego, był sekretnie lecz kategorycznie obowiązany, że owo zarodkowe Księstwo nie będzie powiększone ani na piędz ziemi, a księciem tegoż nie będzie nigdy Polak, a zwłaszcza z rodu Poniatowskich, co jak wiemy — wobec uporu Napoleona — zapoczątkowało wojnę 12-go roku — „Wojnę o Polskę“.

Jednocześnie zaś jeden z owego rodu Poniatowskich — książę Józef — otrzymuje z Petersburga dyskretne obietnice „najwyższych dostojęstw w kraju“, za odstęstwo więc zdradę sprawy, tej sprawy, którą Napoleon, w pamiętnym manifestie z Wołkowysk zamknął w słowach: „Ja wam ojczyznę przywrócę“. A po 12-ym roku, w liście do Kościuszki, Cesarz Aleksander zapowiada wszakże: „Odrodzenie dzielnego i szlachetnego Narodu Polskiego przez tego, którego Polska miała za nieprzyjaciela“.

Ale prędko, bo już na sejmie 1821 r. nawet i „niedonoszona“ konstytucja, on że, Cesarz Aleksander, „Weźmie na siebie“, a rządy kraju odda w ręce W. Ks. Konstantego z dobrodziejstwami inwentarza Nowosilcowa — i oto tragedia 31 r. z jej skutkami gotowa.

Ale i sam Cesarz Mikolaj I wypowie publicznie w Warszawie: „Nie chcę być w sprzeczności z polskim narodem“. Tylko, że rzecz szła tam wtedy o wyzbycie się z Polski kodeksu Napoleona, ku czemu parła partja polskich żubrów i wyższe duchowieństwo. A rezultatem wyżej wspomnianego stanowiska Monarszego było, jak wiadomo, przepołowienie kodeksu i wprowadzenie fatalnego Biskupiego prawa 1836 r.

Dary Danajów! Och, pogańska Litwa, miała znać lepsze o tych rzeczach domniemanie gdy to z rąk krzyżaków „nie i me“ nie zechciała przyjąć, tyle razy jej proponowanego Chrztu. Przeczuwał prymitywista Litwin, że habit tamtych okrywał pugiń, a różaniec to tylko zwinięty w supły arkan.

Oto zapewne dla czego, jeszcze Giedymin, więc około 1350 roku „wskrzesiciel prastarej Chwały litewskiej“ — genialny polityk i meporównany, ofiarny patriota, już po wydaniu córki Aldony z naszego królewicza Kazimierza — w przyszłości Wielkiego, tłumaczył się przed Europą: „My zwalczamy nie krzyż, lecz niemiecką wiarę“, to też nie z rąk niemieckich, a z polskich przyimie Litwa tenże krzyż — krzyż czysty — Chrystusowy.

A wśród nas, może jedni o ile ofiarni i mężni, o tyle samotni i nieśczęśliwi powstańcy Barscy, rozumieci przestroge o Danajach dary niosących, gdy to nie chcą słuchać o żadnych gwarantach i aljantach, wypowiedzieli całej Europie wojnę, a nosząc na poszarpanej kulami odzieży ryngraf, a pod odzieżą „najczystsze polskie serca“, pieśń swą bojową kończyli strofą:

Nigdy z królami nie pójdzem w [aljanse.

Nigdy przed siłą nie zegnem szyi, Bo u Chrystusa my ordy [nanse.

Słudzy Maryi“.

To też wielki ich wódz Kaź. Pułaski, nawet „po zlikwidowaniu sprawy polskiej“, zginie w obronie „Wolnej ziemi dla wolnych obywateli“, a ta — czyli Ameryka — dźwignie mu w czasach naszych, więc tak okropnie zmateralizowanych posag — wdzięczności.

Dary Danajów! Przeciśnie przecież po nie ręce nasza ongi „Rada Neustająca“, gdy to zapropnuje Polsce ks. Golicyn — w imieniu swego mocodawcy w wi-

gilję „Pochodu Napoleona na Moskwę“.

I trzeba będzie tak niepokalaniego serca, tak trzeźwego meztwa, tak bohaterskiej odwagi cywilnej, jaką posiadał ks. Józef, aby nie doszła do skutku już zapadła „Odstępcza decyzja“.

Jemu też, a nie komu innemu — Jemu „topielcowi z Elstery“ — jako Wielkiemu Kanclerzowi Honoru Polski, po stu latach uderzył spizowy Dzwon Zygmunta, a temu zawtórowało serce całego narodu.

Damy już pokój szczerdym daram, które ofiarowywał nam „Zjazd Ziemców“, ta „przednia szlachta“ i „śmietanka inteligencji“ Rosji, bo byśmy musieli wspomnieć i kolej wiedeńską i Chełmszczyznę i tyle innego kwiecie ususzonego przy tamtych udziale.

I oto znów łaska — dary samorządu „z poprawką Aleksieiewa“.

Więc znów z jednej strony Dary Danajów z całą perspektywą nieobliczalnego w skutkach choćby i moralnego ciosu, gdy z drugiej — położenie bez wyjścia, bo pozostanie nadal dzisiejsza nędzarna węgetacja ekonomiczno - społecznych interesów miejskiej gospodarki kraju.

Cóż więc robić?

Jak odpowiedzieć?

Gdy jednak Lewica dojrzy co jej dać zamierza Prawica, gdy uprzytomni sobie, że samorząd bez ojczystego języka, kryje w sobie rozkładowy element, a „rzecz doskonała psując się staje się obrzydliwą“ — (*Corruptio optima pessima*), to tamta — Lewica w stronę swoich, w tym fatalnym stanie rzeczy, musi oto co powiedzieć, powtórzyć:

Mrzyjcie, którzy macie umierać! Życie którym sądzono żyć. Nie żyje się wszak po to, aby być szczęśliwym, żyje się po to aby spełnić swoje Trauo.

Cierp. Umieraj. Ale bądź tem, czem być powinienes: człowiekiem.

A właśnie żyjąc na swojej rodzinnej ziemi bez ojczystej mowy — tej duszy narodu, nie! nie będzie się człowiekiem. To przesądzone.

Eug. Sokolowska.

### Echa rewelacji Krysiaka.

Prof. Załoziecki, który ciągle jeszcze jest konsulem angielskim we Lwowie, wrócił, jak donoszą pisma tamtejsze, do Lwowa. Pisma te stwierdzają dalej, że nie tylko przed rosyjskim i niemieckim, ale także przed angielskim konsulem stoi straż policyjna.

Rektorat politechniki lwowskiej ogłasza, że prof. Załoziecki już przed

tygodniem zgłosił się osobiście do dziekana wydziału chemji technicznej, prosząc o wytoczenie śledztwa w swojej sprawie.

Nadmienić należy, że p. Załoziecki uczuł potrzebę zamieszczenia w „Neue Fr. Presse“ obszerniejszego „wyjaśnienia“ w sprawie zarzutów, podniesionych przeciwko niemu w rewelacjach p. Fr. Krysiaka. Z „wyjaśnienia“ tego zasługują na powtórzenie następujące szczegóły:

„Kto nie zna metod, przy pomocy których zwalcza się w Galicji narodowych przeciwników, mógłby przypuszczać, że conajmniej popelnieniem zbrodni państwowej, gdyż blisko już od miesiąca jestem we wranglej prasie przedmiotem bezustannych napasć, skierowanych przeciwko osobie mej, mojemu stanowisku, a nawet mojej rodzinie. A cała moja „zbrodnia“ polegała jedynie na tem, że zajmując się sprawami emigracyjnymi i otrzymawszy w tym względzie od „Ruskiego komitetu narodowego“ polecenie wypracowania referatu, mniej więcej przed rokiem zamiesciłem raz w „Korrespondenz des Deutschen Osten“ notatkę o robotnikach ruskich w Niemczech. Nie wiedziałem jednak, że korespondencja ta jest „Ostmarkenvereinu“. Wybrałem przy tem formę taką, aby umożliwić powtórzenie w innych dziennikach niemieckich mojej notatki, która nie była skierowana przeciwko narodowości polskiej.

Zrzeczyłem więc co najwyżej z powodu mej nieznałomości stosunków prasowych w Niemczech i dla tego w dobrej wierze twierdziłem, że z „Ostmarkenvereinem“ nie łączę mnie stosunki. Nie uczyniłem tego, aby jako rusin, utrzymywaniem stosunków takich się gorszyć, tylko poprostu dlatego, że świadomie ich nie utrzymywałem. Aby prawdę wyznać, sam prosiłem o wdrożenie przeciwko mnie surowego śledztwa dyscyplinarnego i z powodu tego wykiady moje zostały zawieszono.“

Tyle prof. Załoziecki. Dodac wobec tego należy, że w kwestji emigracji, w której p. Załoziecki wypracował referat z polecenia „narodowego komitetu ruskiego“, chodziło o usowanie robotnika polskiego, o wywołanie strejku rolnego w Galicji i o szkolenie polakom, jak tego dowodzi korespondencja Hanyckiego z Tiedemannem. Nie jest to więc sprawa tak niewinna, jak ją usiłuje przedstawiać Załoziecki powiada „Czas“ krakowski.

Wierzyć się dalej nie chce, aby działacz społeczny i konsul angielski nie miał nie o tem wiedzieć, że „Korrespondenz des Deutschen Osten“ było i jest organem hakatystycznym. P. Załoziecki działał, jak sam przyznaje, z polecenia „Narodowego Komitetu ruskiego“. Z polecenia i w imie-

58)

CLAUDE FARRERE.

# Bitwa

(Romans na tle wojny rosyjsko-japońskiej).

Spolszczył J. B.

Służący, przy pomocy Fergana, złożyli swego dowódcę między dwiema armatami. Nie umarł jeszcze. Uczynił ruch ręką i rzekł cicho, rozkazującym jeszcze jednak głosem:

— Na swoje stanowiska!..

Dwaj ludzie ustuchali go. Jedyndy Fergan pozostał, pochylony nad twarzą umierającego.

Wówczas zdarzyła się dziwna rzecz.

W tej samej chwili nadobiegł podoficer wieżyczki: przypadł nań zaszczep objęcia wakujującego miejsca.

Przestąpił on leżące ciało, nachylił się, aby podnieść teletetr, który wymknął się z okrwawionej dłoni Jorisaki i gotów do wdrapania się na stół komendanta, obrócił w swych rękach instrument, niezdecydowanym ruchem człowieka, który przyznaje się do nieswiadomości... Mimo głębokiego smutku, Fergan usmiechnął się.

— Postugiwać się nim będzie Bóg wie jak!..

Tymczasem margrabia Jorisaka wyprężył się, podniósł swą prawą dłoń, dotknął nią podoficera, który się odwrócił.

Umierający odwrócił głowę z prawa na lewo:

— Nie, nie pan!

Jego zamglone już oczy utkwily w oficera angielskim, który okazał zdumienie.

— To pan!

Herbert Fergan okazał wielkie zdziwienie.

— Ja?

Zawahał się sekundę. Następnie klęknął tuż obok Jorisaki Sadao i mówił cicho, jak się przemawia do chorych.

— O-Sadao san, jestem anglikiem.. neutralnym..

Powtórzył dwa razy, akcentując dobrze:

— Jestem neutralnym... neutralnym..

Lecz ucichł nagle, gdyż blade wargi poruszyły się, gdyż wyszedł z nich rodzaj gwizdu, ochryple mruczenie, którego początkowo nie można było zrozumieć, lecz które, po chwili, stało się wyraźnem; wydobywały się z nich zgięte, słowa, spiew:

„Czas okwiecionych drzew wiśniowych

Nie przeszedł jeszcze. Tymczasem obecnie kwiaty spaść winny.

Podczas gdy miłość tych, którzy je [obserwują] Dochodzi do najwyższego szalu“.

Herbert Fergan słuchał i nagle uczuł w swych żyłach straszny chłód.

Przygasało już prawie oczy nie odrywały od niego swego nieruchomego i posępnego spojrzenia. Dziwna wzmocniony energią głos śpiewał dalej:

— „Powiedział mi: „śniłem tej nocy. Miałem twe włosy wokół mej szyi. Miałem twe włosy jak czarny pierścień wokół mej szyi i na mej piersi“..

Bardziej blade niż sam Jorisaka, Herbert Fergan cofnął się i odwrócił głowę, aby uniknąć straszego spojrzenia. Lecz nie mógł uniknąć głosu, bardziej jeszcze straszliwego od wejżenia:

— „Pieściłem je i należały do mnie; byliśmy w ten sposób połączeni tylko włosami na zawsze, usta na usta, tak jak dwa wawrzyńny, które mają często tylko jeden korzeń“..

Głos brzmiał jak kryształ. Powoli krew wracała na policzki Fergana, które pokryły się rumieńcem hańby, upokorzenia, rumieńcem policzka otrzymanego wprost w samą twarz..

Głos kończył, bardziej nagle, podobnie do głosu chciwego wierzyiciela, który za chwilę zażąda, tonem rozkazującym, swego długu:

„I po pewnym czasie, zdawało mi się, do tego stopnia członki nasze były związane, że stałem się tobą, lub też, żeś weszła we mnie, jak mój sen“.

Zamierający głos gasł powoli. Jedyndy spojrzenie uparło się, rzucając płomienny, prawdziwy i wyraźny rozkaz.

Wówczas Herbert Fergan, o schylonem czole i oczyma utkwionemi w ziemię, ustąpił, usłuchał. Z rąk podoficera wziął teletetr. Przestąpił trzy stopnie drabinki i usiadł na stołku komendanta..

Z lewej strony okrętu ukazały się pancerniki rosyjskie, jeden po drugim. Oddalały się szybko..

— Gentlemen winien zapłacić, mruknął Fergan.

Obracał srubkami teletetru. W szkle lunety ukazała się powiększona, wyraźna tarcza strzelnicza. Na fladze św. Andrzeja ukazał się niebieski krzyż, wyraźny na białym płótnie. Herbert Fergan, adiutant króla angielskiego, dojrzał tę flagę, flagę cesarza rosyjskiego. Cesarz i król nie byli nieprzyjaciółmi..

— Gentleman winien zapłacić, powtórzył ponuro Fergan.

Zakaształ, Zagrzamięł jego ochrypy lecz dobitny głos:

— Sześć mil dwieście metrów! Ośiem tysięcy na lewo! Dawajcie dalej ognia.

(D. c. n.)



niu tego samego komitetu pracował także ks. Hanyckij. P. Załoziecki w swym „wyjaśnieniu” nie ma ani słowa nagany dla szkodliwej i wrogiej polakom pracy bądź komitetu, bądź ks. Hanyckiego.

Wobec tego niepodobna oprzeć się wrażeniu, że prof. Załoziecki musiał wiedzieć o ścisłych stosunkach komitetu i ks. Hanyckiego z „Ostmarkenvereinem”. A wiedząc o tem, ani ich przedtem nie przestrzegł, ani też nie położył tamy tej niegodnej pracy, której ostrze skierowane było przeciwko polakom.

Na dzień dzisiejszy wiceprezes Koła — Skarbek zwołał posiedzenie Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim. Będzie to posiedzenie bardzo ważne. Przyjdzie bowiem do dyskusji politycznej, która zajmie się nie tylko bieżącymi sprawami, ale także poruszy sprawę rewelacji redaktora Krysiaka. Koło polskie chce zająć w sprawie tych rewelacji — jak już donosiłem — jasno określone i czynne stanowisko.

Rewelacje redaktora Krysiaka oświeciły robotę kracią hakatystów w Galicji już tak dalece, że obecnie istnieje materiał, umożliwiający Kołu polskiemu wystąpienie oficjalne w tej sprawie pod adresem rządu austriackiego.

Wprawdzie hr. Berchtold uprzedził wystąpienie Koła polskiego, protestując w Berlinie przeciwko wtrącaniu się hakatystów do spraw wewnętrznych galicyjskich. Ale ta interwencja Berchtolda nie może być dostateczną dla Koła polskiego w Wiedniu satysfakcją. Koło polskie musi domagać się usunięcia dotychczasowego personelu konsulatu niemieckiego we Lwowie, oraz musi się domagać, aby w przyszłości konsul niemiecki stanowczo nie brał udziału w jakichkolwiek knowaniach antypolskich.

Konsul niemiecki może sobie ciżać w czterech ścianach swojego konsulatu zgrzytać zębami, ile razy myśli o polakach, ale żadną miarą nie wolno mu się wtrącać do robot antypolskich.

Wprawdzie należy to do starych tradycji konsularnych pruskich, że konsul, urzędujący na ziemiach polskich, stale prowadzi kracią robot antypolską. Ale raz trzeba z temi tradycjami zerwać. I tutaj właśnie Koło polskie chce wypowiedzieć stanowcze słowa protestu w sposób, który przyszłym konsulom niemieckim odbierze ochotę do bawienia się w roboty antypolskie.

A. N.

## Ubezwłasnowolnienie pana Klemensowskiego.

Sprawa skasowania decyzji rady familijnej co do osadzenia p. Józefa Klemensowskiego w domu obłąkanych weszła już na drogę sądową.

Jak nam komunikują, również prokurator polecił przeprowadzić dochodzenie, czy rada familijna ściśle zastosowała się do wyroku, wydanego przez Izbę sądową.

Bardzo ciekawą notatkę podaje onegdajsza „Warsz. Myśl”, a mianowicie wywiad z dr. Dragomanowem, naczelnym lekarzem warszawskiego szpitala Jana Bożego, który był wydelegowany do p. Klemensowskiego przez Izbę sądową jako ekspert.

Otóż dr. Dr. wyjaśnia, że eksperci stwierdzili u badanego paranoę chroniczną, której charakter nie zagraża otoczeniu niebezpieczeństwem, przy umiejętnym obchodzeniu się z chorym. Wobec tego, jak zapewnia dr. Dr. eksperci sądowi nie uznali konieczności umieszczenia p. Kl. w domu zdrowia.

Jak się okazuje, zaraz po wyroku Izby sądowej ukonstytuowała się rada familijna z zupełnym pominięciem pani Klemensowskiej, w składzie następującym pp.: F. Gostkowski, P. Morstin, Woydyga, B. Zawadzki, J. Zaboriski, J. Wielowiejski i K. Lgowski.

Rada ta, na odbytej naradzie udzieliła p. J. Wielowiejskiemu mandatu do umieszczenia p. Kl. w domu dla obłąkanych i objęcia zarządu jego majątkiem.

Ze strony dobrze obznajmionej z

całą sprawą, otrzymujemy informację, iż p. Kl. uległ silnemu zdenerwowaniu w latach 1905 — 1906 podczas rozruchów i strejków rolnych. Ponieważ p. Kl. obawiał się napadu, wszystkie pieniądze stale nosił przy sobie i w obszernym pałacu zamieszkał tylko w dwóch — trzech pokojach. Nocami nie sypiał, lecz czuwał w fotelu, ciągle z obawy napadu na dwór. Jeżeli już p. Kl. mógł być groźny to tylko dla najbliższego otoczenia, a nigdy dla rodziny, mieszkającej o mil kilkanaście i zupełnie nie komunikującej się z p. Kl. i z jego rodziną.

Akcja o ubezwłasnowolnienie wynika nie na tle jakiegoś urojonego niebezpieczeństwa, lecz poprostu z chęci usunięcia p. Kl. od zarządu olbrzymim majątkiem.

Słusznie też zauważył „chory” p. Kl. podczas odwiedzin małżonki i adw. przys. Korwin-Piotrowskiego, iż rada familijna używać będzie jego własnego majątku na dalsze popieranie akcji co do odosobnienia p. Klemensowskiego.

Obecnie główny opiekun p. Jan Wielowiejski zwrócił się do p. Klemensowskiej w kwestji wypłacania jej alimentów, p. K. jednak odpowiedziała, że dopóki mąż nie będzie zwolniony z przymusowego odosobnienia, w żadne układy wchodzić nie będzie.

Bardzo ciekawe światło rzuca na całą sprawę ogłoszony w pismach list adw. przys. z Lublina p. Bronisława Golemberskiego, który brzmi jak następuje:

„W d. 22 grudnia 1913 roku warszawska Izba sądowa, o godz. 5 m. 30 wiecz. orzekła wyrok treści następującej:

Zaskarżony wyrok sądu okręgowego w Lublinie z dnia 19—28 września 1911 r. znieść i uznać dziedzicznego szlachcica Józefa-Mariana-Feliksa-Adama-Antoniego-Leonarda syna Ludwika Klemensowskiego za ubezwłasnowolnego. Zasądzić od Józefa Klemensowskiego na rzecz bieżących: Dragomanowa, Męczkowskiego i Rychlińskiego za sporządzenie opinii na piśmie i za oderwanie od zajęć po 65 rb. dla każdego”. Ani słowa więcej.

Po ogłoszeniu tego wyroku udaliśmy się, to jest ja z mecenasem Kazimierzem Paszkowiczem do hotelu „Victoria” w Warszawie, do apartamentu, zajmowanego przez państwo Klemensowskich, którym oznajmił mi treść wyroku oraz jego następstwa, a mianowicie, że według art. 506 i następnych, a także Tomu II Działu X obowiązującego kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z r. 1825 żona zostaje zarządczynią, aż do czasu postanowienia rady familijnej, nadającej jej opiekę.

Że w razie nienadania jej opieki, rada taka może być zaskarżona do sądu okręgowego.

Że rada familijna może się odbyć jedynie tylko w Puławach, tj. jurydykcyi sędziego pokoju — miejsca położenia majątków nieruchomych p. Klemensowskiego i jego stałego zamieszkania.

Że rada familijna nie może się odbyć bez jej należytego przypozwania.

Że w radzie tej p. Klemensowskiej przysługuje głos na równi z innymi członkami rady.

Że w razie niepomysłnej decyzji rady takowa może być przez nią zaskarżona i że stosownie do art. 1667 obowiązującej ustawy postępowania sądowego wykonanie decyzji tej ulegnie wstrzymaniu aż do czasu prawomocnego orzeczenia wyższych instancji.

Że zatem może oczekiwać spokojnie doręczenia jej wezwania, a w razie doręczenia natychmiast mnie zawiadomić.

Tymczasem strona przeciwna, wbrew prawu, zwołała radę nie w Puławach, ale w Warszawie, działając skrycie, nie zawiadomiwszy pani Klemensowskiej o jej zwołaniu.

Takiego niesłychanego obrotu rzeczy przewidzieć, uprzedzić, a nawet domyślić się nie było w ludzkich siłach.”

Wyjaśnienie mecenasa Golemberskiego dostatecznie charakteryzuje cele osławionej już rady familijnej.

„Ziemia Lubelska” ogłosiła list adw. przys. z Lublina p. Jana Zdzie-

nickiego, list, w którym tenże wypiera się wszelkiego udziału w uprowadzeniu p. Klemensowskiego.

Otóż administracja hotelu „Victoria” komunikuje nam, że list p. Zdzienickiego zawiera pewne nieścisłości.

Adw. przys. p. Zdz. przed uprowadzeniem p. Kl. bawił w hotelu u jednego ze swoich znajomych. Podczas tej wizyty wypytywał szczegółowo chłopca do posług o zwyczaj panujące u państwa Kl., poczem dał mu dwa ruble, zakazując opowiadania o czem rozmawiał.

Chłopiec nie znał pana adwokata i nikomu na razie nic nie mówił, lecz kiedy sprawa stała się głośna, opowiedział, iż jakiś pan wypytywał go o różne sprawy dotyczące rodziny Kl. i dał mu dwa ruble. Sprawdzono, iż z wizytą u p. X. był właśnie p. Z.

Ponadto p. Klemensowski zapewnia, że p. Zdz. był w Pruszkowie w chwili umieszczenia go w zakładzie d-ra Steffena.

## Wiadomości ogólne.

○ **Zaprzeczenie.** „Ruskoje Slovo” zaprzecza obecnie wiadomości podanej przez „Riecz” o mniemanej podróży prezesa ministrów Kowkocowa na Daleki Wschód.

○ **Zjazd ogniwo-opałowy.** Rosyjskie Tow. techniczne urządziło dnia 7 lutego ogólnopaństwowy zjazd działaczy zajmujących się sprawami oświetlenia, opalania oraz środków przeciwpożarowych.

Będzie to drugi zjazd w tej sprawie (pierwszy odbył się w r. 1908). Zadaniem zjazdu ma być porównanie postępów przemysłu nie tylko w zakresie oświetlenia ale i opału.

Przy sposobności „Wiecz. Wr.” zaznacza, że w państwie Rosyjskiem jeszcze 15 pr. ludności nie używa do oświetlenia innego materiału oprócz łączywa.

## Ze świata.

□ **Reforma militarna we Francji.** Jednorazowe wydatki Francji na przeprowadzenie trzyletniej służby wojskowej i na przyspieszenie prac, dotyczących obrony narodowej, według obliczeń rządu, wyniosły mają w roku 1913—300,746,000 fr., w r. 1914—487,851,000 fr.

□ **Z zazdrości.** W Hamburgu pałac okręgowy, Christoph, od wielu miesięcy nie mieszkający ze swoją żoną, rzucił się na jej kochanka, kupca węglowego i członka Tow. dobroczynności, Gausego i zabił go pchnięciem noża.

Kobieta, widząc to, strzeliła trzy razy z rewolweru do byłego męża, ciężko go raniąc. Aresztowano ją, a dzieci oddano znajomym. Gause poznał ją przy rozdzielaniu pieniędzy dla ubogich i przez długi czas udzielał jej zapomóg.

## Z Cesarstwa.

△ **Ukaranie Breszko-Breszkowskiej.** „Ruskoje Slovo” donosi z wiarogodnego źródła, że administracja gubernjalna w Irkucku zdecydowała ukarać „babunię” rewolucyjną Breszko-Breszkowską za ostatnią jej próbę ucieczki z miejsca zesłania. Ma być ona skazaną na więzienie od 1 i pół do 2 lat.

△ **Aresztowanie sztandarów rewolucyjnych.** W Petersburgu w domu № 33, przy ulicy Saratowskiej aresztowano w mieszkaniu Małyszowej, kursistki, jej koleżankę Bielajewą i 4 studentów. Zajeśli oni byli wyszywaniem białymi niemi na sztandarach zdania „Niech żyje strejk polityczny”. Skonfiskowano 30 sztandarów.

Oprócz tego aresztowano parę osób przy drukowaniu na hektografie odezwy S.-R.

△ **Walka z rozbójnikami—13 ofiar.** W Tyflisie, policja otrzymała wiadomość, że do miasta przybyło dwóch wybitnych członków band zbojceckich operujących na Kaukazie.

Wkrótce miejscowość, w której

znajdowali się oni, została otoczona przez policję. Wywiązała się strzelanina, podczas której zraniono 9 policjantów, nauczyciela, jakąś damę i 8-letnie dziecko.

Jeden z bandytów został zabity, drugi zdołał ukryć się. Zabity przyjechał do swej żony, której nie widział lat 7.

## Wiadomości krajowe.

+ **Konfiskata.** Na mocy rozporządzenia komitetu do spraw prasowych, skonfiskowana została powieść p. Tadeusza Jaroszyńskiego, p. t. „Wieczny płomień”, wydana nakładem księgarni Ferdynanda Hoesika.

Powieść osnuta jest na tle epizodów wielkiej kampanji Napoleońskiej.

+ **Z kolei nadwiślańskich.** Naczelnik kolei nadwiślańskich zabronił przyjmować na służbę osoby, które pracowały dawniej na kolei miejscowej tudzież innych i otrzymały dymisję z powodu wykroczeń służbowych. Co się zaś tyczy osób już przyjętych, to tych którzy wstąpiłi na służbę przed d. 16 marca r. z. polecono z racji Manifestu pozostawić nadal na służbie, przyjętych zaś po wskazanym terminie bez zwłocznie uwolnić.

+ **Zastosowanie nowego prawa.** Z dniem 14 b. m., [w] wszystkich sądach gminnych i sądach pokoju zostało zastosowane nowe prawo o zapadaniu wyroków na pociągniętych do odpowiedzialności na mocy protokołów policyjnych.

Winnych sąd nie zawiadamia i mającej odbyć się sprawie awizacją, jak dotychczas było praktykowanie, teraz sam rozpatruje protokół i nakłada karę, a kopie wyroku doręcza obwinionemu i policji.

Kary jednak na mocy tego prawa nie mogą przewyższać 50 rubli lub 15 dni aresztu.

+ **„Szopka warszawska”.** Teatr Polski w Warszawie wystawił kolendowy utwór znanego poety polskiego Or-Ota pod powyższym tytułem.

W „Szopce warszawskiej” występują tradycyjne postacie Heroda, diabła, śmierci, dziadusia, a oprócz nich występują hufce skrzydlatych husarzy, Jan Sobieski, hetman Zółkiewski, Czarniecki, kujawiacy, mazury, krakowiacy i górale.

Całość, w ślicznej formie wierszowanej przeprowadzona, wywiera ogromny urok, to też tłumy publiczności, a zwłaszcza dzieci i młodzieży zapełniają doszczętnie widownię teatru Polskiego na każdym przedstawieniu „Szopki.”

## Z piśmiennictwa.

Wyszedł z druku nr. czasopisma p. t. „Dziecko”, poświęconego wychowaniu domowemu i społecznemu naszych milusińskich.

W szeregu ciekawych artykułów, pióra wytrawnych publicystów i pedagogów, rodzice i wychowawcy znajdą tu mnóstwo pożytecznych wskazówek z zakresu umysłowego i fizycznego wychowania młodych pokoleń — od niemowlęctwa do okresu dojrzałości.

W artykułach wstępnych spotykamy wiele cennych uwag i rad dla wychowawców klasowych i domowych. Wskazówki te, oparte na bacznej obserwacji życia, mogą i powinny znaleźć szerokie zastosowanie praktyczne.

Następnie widzimy ciekawy artykuł dr. Budzyńskiej-Tylickiej p. t. „Jak strzedz dzieci od chorób zaraźliwych i kilka innych, poświęconych rozwojowi fizycznemu dzieci, dalej prace poświęcone uszlachetnianiu charakteru wychowawców, nauce racjonalnego pisania, nowej metodzie ortografji, początkom nauki czytania i t. d.

Całości dopełnia obszerny dział gier i zabaw dla młodzieży.

Pismo wychodzi w dwunastu zeszytach rocznie — 15 każdego miesiąca — w Warszawie, pod redakcją W. Osterloffa.



## Łodzianin spadkobiercą milionów.

(Wywiad).

Od kilku dni obiega całą prasę wiadomość o milionowym spadku, który otrzymać miał jeden z mieszkańców naszego miasta. Ponieważ wszystkie te wiadomości zostały podane nieścisłe, często niezgadzały się z prawdą i nie zawierały stanowczych informacji, powzieliśmy myśl zasięgnięcia informacji u źródła. W tym celu udaliśmy się do p. Sergiusza Hoffmana, jako osoby zainteresowanej, który z całą gotowością i uprzejmością, rzadką na gruncie łódzkim, raczył poinformować nas o tej interesującej sprawie. Ze względu na ważność poczynionych nam oświadczeń, podajemy je w obszerniejszym streszczeniu.

P. Sergiusz Hoffman jest wychowawcą politechniki w Rydze. Od 21 lat jest szefem biura i prokurentem znanej firmy „Zawiercie”; dodamy, że jest postacią nader popularną w naszym mieście.

Pierwszą wiadomością o owym fantastycznym spadku — opowiada spokojnie i z flegmą p. Hoffman — otrzymałem listownie od siostry mojej, zamieszkałej w New-Jorku, w ubiegłym czwartek. Z załączonego dokumentu wynika co następuje: Przed 50 laty zmarł w Południowej Afryce pochodzący z Rosji Jerzy Hoffman i pozostawił majątek, który w obecnej chwili, wraz z procentami, wynosi kolosalną sumę 16 milionów dolarów. Historia jego życia przedstawia się nader romantycznie.

Jerzy Hoffman, syn Haskiela, pochodzącego z Brzeźcia Kujawskiego, zapisał majątek do pewnej chrześcijańskiej dziewczyny i został z nią rozłączony dzięki swym krewnym. Rozgoryczony, udał się do Bawarii, gdzie, jako właściciel browaru, dorobił się w krótkim czasie majątku. Stąd pojechał do Afryki, gdzie prowadził dalej interesy i powiększył swój majątek, który, po jego śmierci, sięgał już trzech milionów funtów szterlingów, złożonych w angielskich papierach wartościowych. W swym testamencie H. zastrzegł jednak, aby majątek jego nie został naruszony w ciągu 50 lat, a to w celu uniemożliwienia swym dwóm siostrą i sześciu braciom dziedziczenia go po nim. Pokażny ten majątek znajduje się obecnie w jednym z banków angielskich, zaś spadkobiercy zgłaszać mogą pretensje swe do „English Chancery Court”, specjalnej instytucji w Londynie, która zajmuje się spadkobraniami.

W dalszych swych listach siostra donosi mi jeszcze, mówi w dalszym ciągu pan Hoffman, że w New-Jorku mieszka mój stryj, starzec osiemdziesięcioletni, oraz spokrewniony z nim nadrabin, dr. Posner. Ten ostatni pierwszy dowiedział się o spadku z pism, w których, za pomocą ogłoszeń, poszukiwano spadkobierców i w porozumieniu z mym stryjem poczynił pierwsze kroki w tej sprawie. Obecnie, po sprawdzeniu wszystkich przedstawionych dokumentów, ów wspomniany już angielski urząd w Londynie uznał stryja mego za pierwszego spadkobiercą Jerzego Hoffmana.

Wobec tego, że stryj mój, Herman Hoffman, jest rodzonym bratem mego ojca, mam równe z nim prawa do spadku. Jednakże wraz z mną posiadają prawa do spadku moje dwie siostry: jedna zamieszkała w Łodzi, zona p. Barka, zarządzająca biurem informacyjnym Klaczki i Sp., druga zaś jest autorką listów, na które się przez cały czas powołujemy. Mieszka ona od dwudziestu kilku lat w New-Jorku i jest kierowniczką ambulatorjum tamtejszego uniwersytetu. Niewątpliwie znajdują się jeszcze inni spadkobiercy. Tymczasem oczekuję dalszych wiadomości.

W sprawie dalszego obrotu sprawy p. Hoffman wyjaśnia nam, że aczkolwiek siostra jego nagli go do wystania wszystkich dokumentów, stwierdzających słuszność jego praw do spadku, nie ma on teraz czasu się tem zająć. Zamyka obecnie rok sprawozdawczy przedsiębiorstwa, w którym pracuje, następnie wyjeżdża do Wrocławia. Dopiero po powrocie ujmie się tą sprawą.

P. Hoffman nie wierzy jeszcze w cały ten spadek. W ostatnich czasach miało miejsce kilka analogicznych wypadków, w których złote góry zaocenne kończyły się tylko zawodami dla mniemanych spadkobierców. Nadto banki niechętnie wypłacają tak wysokie sumy i prawdopodobnie po ustaleniu praw kilku osób, przedłużą termin zgłaszania się nowych spadkobierców. Być może, że sprawa ta ulegnie kilkuletniej odwołce.

„Tymczasem, mówi p. Hoffman, wszyscy uważają mnie już za milionera, gdy ja nie wiem w tej sprawie jeszcze nic pewnego. Mnie się nia dotychczas zajmowałem niż pewną częścią opinii publicznej. W każdym razie zapewnić mogę panu, ciągnę dalej p. Hoffman, że *pieniędzy tych nie zachowam tylko dla siebie, nie mając sam dzieci. Spadek nie uważam za wyjątkowe dla mnie szczęście, za które uważała by go większość łodzian.*

Mając zapewniony byt dzięki swej pracy zawodowej, może będę miał więcej wygod w mem życiu dzięki powyższemu spadkowi. Oświadczam jednak panu, że jakkolwiek spadek ten znajduje się jeszcze w dziedzinie fantazji, myślę dużo o nim i *pragnąłbym jaknajlepiej zrealizować go na cele użyteczności publicznej. Łódź zyskałaby dużo, pragnąłbym bowiem przeznaczyć pieniądze te na ulicę dla biedaków, a przede wszystkim dzieci.*

Na tem zakończyliśmy rozmowę naszą z p. Hoffmanem, który słowa powyższe wypowiedział prosto i szczerze, zaś całą sprawę traktuje spokojnie i poważnie.

Cieszy nas, że pierwsi w prasie możemy podać do wiadomości publicznej, o stałym mieszkańcu Łodzi, który dziedzicząc w przyszłości miliony spadek, zamierza nie wykorzystać go egoistycznie tylko dla siebie, lecz, powołowany szlachetnym uczuciem miłości bliźniego, dając do oświadczenia doli niezamożnym swym współobywatelom, nosi się z daleko sięgającymi zamiarami przeznaczenia go na cele filantropijno-społeczne.

J.

## Z sali obrad.

### Zebranie kuchmistrzów.

W lokalu przy ul. Cegielnianej № 47, odbyło się ogólne roczne zebranie członków łódzkiego cechu kuchmistrzów.

Przewodził obradom asesor magistratu, p. Bocheński, w obecności starszego cechu, p. Browarskiego. Odczytano sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.

Biuro wyszukiwania pracy udzieliło 168 posad członkom cechu, pozostającym bez pracy. Do kasy magistrów wpłynęło 916 rb. 87 kop., wydatkowano 617 rb. 94 kop., pozostało zatem w kasie 298 rb. 93 kop.

Do kasy czeladzi kuchmistrzów wpłynęło 231 rb. 08 kop., wydatkowano 84 rb. 52 kop., czysty dochód wynosi zatem 146 rb. 56 kop., w obu zaś połączonych kasach 445 rub. 49 kop.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. L. Rżaneta, M. Majewskiego i W. Czarneckiego.

Na starszego czeladnika wybrano p. S. Faleckiego, na podstarszego T. Idzikowskiego, na opiekuna gospodarczego, M. Majewskiego.

Postanowiono zwrócić się do zarządu warszawskiego cechu kuchmistrzów z prośbą o wysyłanie kucharzy na posady do Łodzi jedynie na żądanie cechu łódzkiego, gdyż obecnie pracodawcy sprowadzają z Warszawy pracowników, którzy następnie, tracąc miejsce, powiększają zastęp bezrobotnych, a jednocześnie kucharze łódzcy oczekują miesiącami na posadę.

(k)

### Ze Zgromadzenia felczerów.

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Zgromadzenia starszych felczerów m. Łodzi, w lokalu własnym przy ul. Konstantynowskiej nr. 5.

Obradom przewodniczył asesor magistratu, p. Loga, w obecności

starszego zgrom. p. Zajączkowskiego i podstarszego Kazimierza Konecznego. Prezes łódzkiego związku zawodowego felczerów p. Maciejewski odczytał referat w sprawie projektu zmiany prawodawstwa w zakresie zawodu felczerskiego, wniesionego do Dumy państwowej przez 33 posłów, z inicjatywy moskiewskiego związku łódzkiego, następnie zaznajomił zebranych z projektowanym typem zorganizowanej szkoły felczerskiej podług projektu rządowego.

Następnie p. Maciejewski zdał sprawozdanie, jako delegat od łódzkiego związku zawodowego felczerów, ze zjazdu wszechrosyjskiego delegatów związków felczerskich w Moskwie, który odbył się w dnach od 2 do 8 b. m. Po przyjęciu sprawozdań zaakceptowano projekt memoriału, który zostanie w końcu przyszłego tygodnia przesłany przez zarząd łódzkiego związku felczerów do komisji międzywydziałowej ministerium spraw wewnętrznych w sprawie reformy sprawy felczerskiej.

Odczytano sprawozdanie kasowe, które do dnia 26 b. m. wykazuje w kasie 939 rb. 5 kop. Asygnowano na pokrycie kosztów wyjazdu delegata do Moskwy 100 rb., oraz podwyższono wydatki na materiały piśmienne i kancelaryjne zarządu z 40 rb. do 100 rb.

Z liczby 70 członków Zgromadzenia, na zebranie przybyli 54 osoby.

(k)

**Jutro odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.**

## Kronika.

**(?) Odrzucenie projektu gub. łódzkiej.** W Petersburgu rozpoczęły się posiedzenia komisji, pod przewodnictwem dyrektora departamentu spraw ogólnych ministerjum spraw wewnętrznych, w sprawie ustroju administracyjnego Łodzi. Utworzenie gubernji łódzkiej uznano za nieodpowiadające celowi. Zatrzymano się więc na ustanowieniu w Łodzi urzędu osobnego naczelnika miasta.

**(k) Przyjazd inspektora.** Przybył do Łodzi inspektor okregowy szkół handlowych ministerjum handlu i przemysłu, Chotodowski.

Inspektor zwiedzał wczoraj miejscowe zakłady naukowe handlowe, między innymi szkołę szczenia wiedzy handlowej przy ul. Długiej № 45 i kursy handlowe Kujawskiego.

Dziś, inspektor zwiedził szkołę handlową kupiectwa łódzkiego i szkołę Handlową przy ul. Dzielnej № 50.

**(r) Walka z „gapa”.** Do tej pory pasażerów bez biletów wozili jedynie konduktorzy. Obecnie zarząd kolei nadwiślańskich przedził smarowników pociągów towarowych, że za przewóz pasażerów na platformach hamulcowych, będą otrzymywali dymisję.

**(k) Popieranie kooperatyw żyd.** Miejscowe Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe oraz inne instytucje kredytowe żydowskie, otrzymały od domu bankierskiego „Warszawski i Sp.” w Petersburgu, który to bank reprezentuje jedną z największych instytucji popierania nacjonalizmu żydowskiego, okólnik w sprawie utworzenia instytucji popierania żydowskich przedsiębiorstw kooperacyjnych.

Bank ofiaruje czynną i materialną pomoc w tej sprawie.

**(r) Amundsen w Łodzi.** Zapowiedziany na środę d. 4 lutego przyjazd słynnego odkrywcy bieguna południowego Roalda Amundsena, który wygłosi tutaj odczyt o tej swojej słynnej podróży i odkryciu obudził najwyższe zainteresowanie w najszerzych kołach. To też publiczność tak szybko zapomniała się w biletówkę wejścia w szkołę Berlica Nowy Rynek nr. 2, że rozkupiono już kilkanaście pierwszych rzędów krzeseł. Nie należy się jednak tym zrażać, bo Amundsen ma bardzo donośny głos,

mówi bardzo wyraźnie i słychać go ze wszystkich miejsc.

Między innymi przemawiał on w wielkim amfiteatrze Sorbony, mieszczącym aż 5,000 osób i słyszany był przez wszystkich.

Ze wszystkich miejsc w sali Koncertowej będzie dobrze widać prze-zrocza i zdjęcia kinematograficzne, rzucane na ekran, a wykonane u samego bieguna południowego.

**(f) Na budowę gmachu.** Stow. wzajemnej pomocy pracujących w przemysle i handlu m. Łodzi przy ul. Wólczańskiej № 23 od dłuższego już czasu zabiega około zebrania funduszu na budowę własnego gmachu. Fundusz ten stale wzrasta. Obecnie, korzystając z karnawału, Stow. urządza w dniu 14 lutego zabawę, z której dochód zasili fundusz powyższy.

**(k) Tkacze-żydzi w Łodzi.** Przedstawiciel paryskiego Tow. „Ica”, bawiący w Łodzi, inż. Frydman, zwiedził szereg zakładów przemysłowych naszego miasta, oraz kursy tkactwa w Łodzi. Podług zebranych przez niego danych, z fabryk przemysłu włóknistego w Łodzi i okolicy, w ciągu ostatnich dwóch lat wyemigrowało około 7,000 osób.

Pozostało w Łodzi około 3,000 tkaczy z nich około 1,200 pracuje na warsztatach mechanicznych w pomniejszych tkalniach zarobnych, pozostali zaś przy ręcznych warsztatach tkackich, w mieszkaniach własnych, przeważnie na Bajutach, w Radogoszczu i Zubardziu. W okolicach Łodzi: Zgierzu, Pabjanicach, Aleksandrowie i Konstantynowie, pracuje około 800 tkaczy-żydów.

Tkacze na warsztatach mechanicznych, pracujący w tkalniach przez cały rok, zarabiają od 8 do 10 rb. tygodniowo, tkacze ręczni zaś, pracujący od 5 do 7 miesięcy rocznie, zarabiają zaledwie od 5 do 7 rb. tygodniowo.

**(?) Liczba związków w Łodzi.** Na żądanie gubernatora powiatu wskiego, władze łódzkie zebrały szczegółowe dane o liczbie stowarzyszeń i związków Łodzi, istniejących za zasadzie prawa o stowarzyszeniach z dn. 17 marca 1906 roku.

Okazuje się, że tego rodzaju stowarzyszeń i związków w Łodzi istnieje 289; w r. z. powstało 46.

**(r) Z Tow. badań nad dziećmi.** W niedzielę, dnia 1 lutego, o godz. 5 po poł., odbędzie się w sali techników, przy ul. Spacerowej nr. 21, posiedzenie naukowe, na którym pani E. Lublinerowa z Warszawy, kierowniczka zakładu dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych, wygłosi referat p. t. „O niektórych uczelniach zagranicznych”. Ponieważ w referacie tym poruszona będzie obszerniej kwestja reformy szkolnictwa, która u nas jest kwestją palącą, życzyliby należało jak najliczniejszego audytorjum ze sfery bezpośrednio zainteresowanej. Wstęp wolny.

**(r) Popularne tow. oszczędnościowe.** W niedzielę dnia 1 lutego w lokalu własnym przy ul. Widzewskiej nr. 101, odbędzie się zebranie ogólne roczne członków „Popularnego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego”.

**(k) Z kamery dezynfekcyjnej.** Od dnia 14 grudnia do 14 b. m., sanitariusze miejskiej kamery dezynfekcyjnej, zdezynfekowali 53 lokale (120 pokoiów), po chorobach zakaźnych, mianowicie: po szkarlatynie 36, tyfusie 10, ospie 4, dyfterycie 2 gruźlicy 1.

Za cały rok 1913, zdezynfekowano 543 lokalów (1,096 pokoiów).

W kamerze dezynfekcyjnej sterylizowano 1,156 sztuk bielizny i pościeli, na miesiąc zdezynfekowano za pomocą formaliny 15,300 sztuk, w ciągu zaś 1913 roku zdezynfekowano 154,060 sztuk.

**(k) Z żyd. Tow. dobroczynności.** Działalność łódzkiego żydowskiego Tow. dobroczynności za grudzień roku ubiegłego przedstawi się w sposób następujący:

Kasa pożyczkowa udzieliła 166 pożyczek, na ogólną sumę 9,930 rb. Z pożyczek zwrócono ratami tygodniowymi 10,161 rb. 25 kop.

Tania kuchnia wydała obiadów płatnych po 3, 4 i 5 kop — 8,391, bez płatnych zaś 690. Do obiadów tych



dopłacono z funduszu towarzystwa 362 rb. 62 kop.

Zapomóg jednorazowych i stałych udzielono w 514 wypadkach, na ogólną sumę 2,021 rb. Na opał do 1 stycznia wydano 6,480 rb. 25 kop.

Ofiar i procentów na rzecz Tow. i innych instytucji wpłynęło 3,779 rb. Na przytułek dla kalek 140 rb. Tow. otrzymało dwa legaty na 13,000 rb. mianowicie Józef Flachs 10,000 rb. i Maurycy Poznański z okazji zaręczyn córki Ireny 3,000 rb.

(k) = **Na wpisy dla uczniów.** Tow. pomocy dla niezdolnych uczniów przy 4-klasowej szkole Radwańskiego, w celu uzyskania funduszu na wpisy urzędu w d. 21 lutego zabawę w Białej sali hotelu Manteuffla.

(k) **Z Stow. rządów domów.** Wczoraj wiecz. w lokalu własnym przy ul. Spacerowej № 3, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stow. rządów nieruchomości m. Łodzi.

Zagał posiedzenie prezes pan Grynglas, na przewodniczącego powołano p. Dunkelgryna. Sekretarzem był p. Blaszczyk.

Odczytano i przyjęto sprawozdanie z działalności Stow. za rok ubiegły.

Członków Stow. liczy 71, posiedzeń zarządu było 22, w ciągu roku przyjęto 15 nowych członków.

Do kasy, w ciągu roku wpłynęło 107 rb. 84 kop., wydatkowano 63 rb. 51 kop., pozostałe w kasie na rok bieżący 44 rb. 33 kop.

Budżet na rok bież. zatwierdzono w sumie 250 rb.

Przyjęto wniosek członka zarządu p. Maneli co do utworzenia przy Stow. kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Projekt ustawy kasy polecono opracować nowemu zarządowi.

Kasa będzie wydawać pożyczki członkom do wysokości 300 rb.

Do zarządu wybrani zostali: Prezes — Grynglas, sekretarz — Blaszczyk, członkowie zarządu A. Maneli, H. Bryczkowski, H. Gurewicz, M. Lewita, S. Szternak, Z. Brasz, A. Rubinstein, B. Orbach i H. Szyflinger. Do komisji rewizyjnej: H. Biał, I. Dunkelgryn, Ch. Reingold, A. Rotkopf i W. Kaiser.

(k) **Ze związku piekarzy.** Na pierwszym posiedzeniu zarządu związku zawodowego pracowników piekarskich zostały rozdzielone mandaty, jak następuje: prezes J. Kuczyński, wiceprezes W. Lachowski, sekretarz J. Stokoski, skarbnik K. Olszewski, zastępca kasjera W. Studniarek, członkowie zarządu F. Roliński, P. Szulc, G. Szulc, A. Zalasza, Br. Orlikowski, R. Kotlicki, St. Szulcowski. Do komisji rewizyjnej: L. Raźmiecki, J. Sarnowski, M. Czyżykowski, A. Lurawski, J. Sękowski, H. Studniarek; zastępcy członków zarządu: J. Keper, J. Górski, J. Pawlaczek, A. Kozłowski, E. Herman i E. Tyl.

Postanowiono urządzić co dwa tygodnie odczyty i pogadanki dla członków w sali Muzeum nauki i sztuki przy ulicy Piotrkowskiej № 91.

Pogadanki będą wygłaszane przez lekarzy związkowych na tematy o higienie, oraz z dziedziny nauk przyrodniczych.

Pierwsza pogadanka połączona ze zwiedzeniem przez członków związku Muzeum nauki i sztuki, odbędzie się w niedzielę 1 lutego o godz. 4 po południu.

(k) **Sprawa 32.** Po odrzuceniu przez piotrkowski sąd okręgowy prosby osób, aresztowanych w głośnej sprawie 32 żydów, oskarżonych o nielegalne uwalnianie się od wojska, podano skargę apelacyjną do wydziału karnego warszawskiej izby sądowej, która w zeszły piątek apelację petentów odrzuciła.

Następnie jedna grupa uwięzionych, mianowicie oskarżeni o wykonanie fałszywej przysięgi, że popisowych uwolnionych na zasadzie ich zeznań, znali od dzieciństwa, jako ułomnych i kaleki, wskutek podanej prosby, zostali uwolnieni z więzienia za kaucją od 200 do 2,000 rub.

(d) **O sprzedaży kaplicy.** Sprawa o unieważnienie sprzedaży z licytacji kaplicy mariawickiej przy ul. Nawrot, którą to sprzedaż piotrkowski sąd okręgowy zatwierdził, będzie rozpatrywana 10 lutego w izbie sądowej warszawskiej.

(o) **Kary administracyjne.** Z postanowienia gubernatora

piotrkowskiego, skazani zostali w drodze administracyjnej Piotr Tandecki, za hulaństwo — na 1 miesiąc aresztu i Krystyna Zaleszczenko, za nieprzebranie przepisów meldunkowych — na 10 rb. grzywny lub 3 dni aresztu.

### Wypadki.

(o) **Echa napadu.** Onegdał donosiliśmy o napadzie na ulicy Rokicińskiej na Walentego Przybyła, któremu rabusie zabrali 45 rubli gotówki i poranili go dotkliwie.

Przeprowadzonym w sprawie tej dochodzeniem agencji policji śledczej ustalili, że napadu i rabunku tego dokonał Józef Łowiński, 22 lat, którego też aresztowano, jednocześnie z jego „kolegą”, jak dotąd z nazwiska nieznanym.

(k) **Samobójstwo.** Wczoraj o godz. 3 po poł. przy ul. Spacerowej № 8 otruł się kwasem karbowym 20 letni subjekt handlowy, N. N. Odwieziony przez Pogotowie ratunkowe do szpitala czerw. krzyża denat w drodze zmarł.

Przyczyną rozpaczliwego kroku było wydalenie go z posady za roztrwonienie powierzonych mu pieniędzy firmowych w sumie 100 rb.

(o) **Znalezienie rewolweru.** Agencji policji śledczej przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Stanisława Jędrzejewskiego, przy ul. Miedzianej nr. 4, z zawodu szewca, od którego odebrano rewolwer systemu „buldog”.

Jędrzejewskiego aresztowano.

(o) **Kradzieże.** Z mieszkania Hersza Sznajderowicza, przy ul. Brzezińskiej nr. 94, skradziono różne rzeczy, wartości 120 rb.

Ze sklepu Michała Czkwianowa, przy ul. Południowej nr. 4, skradziono towary kolonialne, wartości 105 rb.

Z mieszkania Piotra Koniewskiego, przy ul. Karolewskiej nr. 47, skradziono garderobę, wartości 100 rubli.

Z mieszkania Wilhelma Bala, przy ul. Wólczańskiej nr. 148, skradziono różne rzeczy, wartości około 200 rb.

Z magazynu Karoliny Wajon, przy ul. Włodzkiej nr. 40, skradziono pióra strusie, wartości 200 rb.

(p) **Niefortunne upadki.** Z dachu domu przy ul. Czestochowskiej nr. 13, spadł wczoraj 11-letni Marcin Koszubski, syn robotnika.

Ze schodów w domu przy ul. Wolbroskiej nr. 29, spadł 11-letni Józef Fabrykant, syn robotnika.

W obu wypadkach chłopcy odnieśli dotkliwe okaleczenia.

(o) **Miły znajomy.** Zamieszkała przy ul. Łagiewnickiej nr. 14, Cyra Król zawiadomiła policję, że onegdaj około godz. 11 wieczorem, przechodząc ul. Łagiewnicką, została napadnięta przez swego znajomego Abrama Długowskiego, który pobił ją, wyrwał z ręki portmonetkę z 25 rublami, poczem zbiegł.

Odszukaniem D. zajęła się policja.

### Zamiejscowa.

(x) **Z kasy pogrzebowej.** Onegdał, w lokalu G. Graebsha, przy ul. Szczęśliwej w Zgierzu, odbyło się organizacyjne zebranie II grupy i zgierskiej kasy pogrzebowej. Przewodniczył p. W. Bertold. Wyborcy dały wynik następujący: na pełnomocników grupy zostali wybrani pp.: O. Blomszewicz, F. Brandt, K. Fender, S. Ulicki, W. Szykoszewski, R. Fey, J. Zylke, P. Rozpiórski, A. Kunek, F. Kunkiel, A. Koddeto, G. Wegner, T. Guze, A. Szulc i M. Sosnowski. Tytuł wybrano zastępców pełnomocników.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: J. Nowicki, K. Szlessler, B. Kodach i A. Zigler.

Obowiązki przedstawiciela grupy, z powodu różnicy zdań w wyborze, powierzono tymczasowo p. K. Ekertowi.

(r) **Ohydny czyn.** W ubiegły piątek o godz. 7 wieczorem 16-let. córka handlarza w Pabjanicach Ester G. podstępnie zwabiona została do mieszkania zajmowanego przez Mojsie Pacanowskiego w domu Biskupskiego na ul. Bóżnicznej.

Tu zamknęli ją (gospodarz mieszkania był nieobecny), 19-letni Sruł Berkowicz, 28-letni Jakób Lipiński i 18 letni Jojna Izraelewicz i wszyscy trzej dopuścili się zniewolenia.

Tak o głodzie przetrzymano dziewczynę tę 26 godzin, gdyż dopiero w sobotę o 9 wieczorem krewni jej po długich poszukiwaniach znaleźli ją tam.

Adonisi nie chcieli drzwi otworzyć, a gdy krewni je wyłamali, ratowali się ucieczką, jednak poznani zostali.

Sprawą tą zajęły się władze i podjęły śledztwo.

(?) **Echa sprawy 23.** Wczoraj upłynął termin złożenia apelacji od wyroku sądu okręgowego piotrkowskiego w sprawie 23-ich oskarżonych o fałszerstwo weksli Rogowskiego. Prokurator złożył protest przeciwko uwolnieniu, a skazani wnieśli apelację.

## Ze sceny i estrady.

### Teatr Polski.

Dziś, we czwartek, wielkie święto w teatrze Polskim; — benefis Romana Zelazowskiego, a na tę ucztę artystyczną zaprasza publiczność najlepszą swego bogatego talentu kreacją; w sztuce w niegranej dotąd w Łodzi Henryka Bernsteina p. t. „Samson”. Artysta rolę tytułową wyposażył w tak artystycznie i niesłychanie subtelne odcienia, że widz śluchając go, jest wprost zahypnotyzowany, — dzieje się to dzięki wielkiemu talentowi artysty, który każe wierzyć w to wszystko, co się dzieje na scenie. Jest więc nadzieja, że kwiatów i serdecznych oklasków nie zabraknie w teatrze od naszej inteligencji.

W piątek, po cenach zwyczajnych „Demon ziemi”, sztuka w 4 aktach z prologiem Wedekinda, z gościnnym udziałem znakomitego artysty Romana Zelazowskiego, który już kończy swą gościnę.

W sobotę, dla młodzieży, „Krakowiacy i górale”, komedia narodowa ze śpiewami J. N. Kamińskiego.

Bilety od 11-ej rano do 2 w cukierni p. Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego) oraz w kasie teatru od 5 do 9 wiecz.

### Opera i operetka łódzka.

Dziś, w czwartek, z powodu zaśląbnienia p. Rogińskiej, w miejsce zapowiedzianej operetki Gri-Gri, daną będzie operetka p. t. „Warszawiacy w Ameryce”.

W piątek przedstawienie popularne, po bardzo niskich cenach, (miejsca od 10 do 95 kop.), dana będzie po raz 14 kasowa operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta”, z najnowszym obecnie tańcem „Tango”.

W sobotę po południu, po cenach najniższych, miejsca (od 10 do 40 kop.), odegrana zostanie operetka „Szytgar”.

Wieczorem, benefis utalentowanego barytona naszej operetki p. Władysława Ochrymowicza. Sympatyczny beneficjent wybrał na swój benefis melodyjną i arcykomiczną operetkę „Noc miłości”. W operetce tej oprócz beneficjanta udział przyjmują: pp. Rogińska, St. Claire, Skrzyżka, oraz pp. Szczawiński, Miller, Grodnicki, Piekarski, Jarzęcki i inni.

W niedzielę, po południu po cenach niższych, daną będzie operetka Falla „Piękna Rizeta”.

Wieczorem po raz drugi „Noc miłości”.

### Rozrywki i zabawy.

(.) **„Gospoda pot śpiwajoncem rybim”.** Połączenie ściśle opracowanego programu artystycznego z dowolną improwizacją, wypływającą ze szczerzego humoru i wrodzonego dowcipu biorących udział w wieczorze — oto rozwiązanie zagadki powodzenia zabawy karnawałowo-kabaretowej. Na tej podstawie oparta, zapowiada się znakomicie i druga „reduta”, czyli wielki wieczór śmiechu, urządzany w sobotę w „Savoy”.

Dobór sił artystycznych, efektowna dekoracja, olbrzymia już galeria karykatur, nowy wybór piosnek, nowe kuplety, żarty, kalambury i t. d., wszystko to służy ręką powodzenia zabawy.

Będziemy więc mogli zaglądnąć do wnętrza ukrytego życia cyganerii

roznych obozów i rodzajów skoncentrowanego w nocnej knajpce, gdzie Majcherek czyni honory domu, nadobne kelnerki „usługują” gorliwie, „Pipman” kręci się, zatafiając swe interesy: to produkuje krakowiaki pipmanowskie, to telefonuje gwałtownie, to prowadzi drobny handel, fundując publiczności.

Żywe tempo programu, brawura, dowcip, humor, swoboda — oto łączniki między braclą artystyczną, a nie liczną lecz doborową publicznością. Dlatego śpieszyć należy z zapisem na pozostałe jeszcze stoliki. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor „Savoy” codz. od g. 5 po poł.

(.) **Zabawa majstrów fabrycznych.** Bal Stow. majstrów mający się odbyć w Helenowie w nadchodzącą sobotę, dzięki energicznemu staraniom zarządu, który pragnie, aby członkowie i wprowadzeni goście byli w zupełności zadowoleni z zabawy, zapowiada się znakomicie. Zainteresowanie ze strony członków i sympatyków Stow. znaczne, wobec czego należy przypuszczać, że fundusz kasy budowy własnej siedziby powiększy się znacznie.

### DO WIELBICIELEK.

Że codzień, jak z rękawa śle piosnki wierszokleta,  
Niejedną z was ciekawa,  
Kto zacyt jest ten „poeta”?  
Czy włos ma bujny złoty?  
Czy ma natchnione lice?  
Czy wędzną doń z tęsknoty  
Mężatki i dziewice?  
Czy wzrok ma promienisty  
I w głowie rzewne nuty?  
Czy ma kołnierzyk czysty  
I całe aby buty?  
Czy duże ma dochody?  
Czy też w kieszeniach płótno?  
Czy pełen jest pogody,  
Lub czy ma duszę smutną?  
Czy miłość go nie nudzi?  
Czy kochać szczerze umie?  
Czem się wśród innych ludzi  
Wyróżnić może w tłumie?..

Że wszystkie me przymioty  
są gustu rzeczą przecie,  
Naprawdę swoje cnoty  
Wychwaliłbym w sonecie,  
Więc krótko się przedstawię,  
Nie tracąc darmo słowa:  
Gdzie jeno się pojawię,  
Tam koniak jest Szustował  
Lecz wtedy ma osoba  
Rozpiwka się w niebyty,  
Bo wszystkim się podoba  
Ten koniak znakomity,  
Lecz choć jam niewidzialny,  
Mój duch się w krag unosi,  
Bo każdy hymn pochwalny  
Na cześć koniaku głosił..

## Telegramy.

### „Gradonaczalstwo” w Łodzi.

PETERSBURG, 29 stycznia, (wł.). Dzisiejsza „Riecz” donosi, że sprawa „gradonaczalstwa” została już rozstrzygnięta zasadniczo w sensie dodatnim, gdyż projekt ten spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem w sferach. W tym też duchu prowadzone będą obrady komisji specjalnej z udziałem przedstawicieli Łodzi. Projekt wejście na porządek dzienny posiedzeń izb prawodawczych na wiosnę.

### Z Rady Państwa.

PETERSBURG, 28 stycznia. (p). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady państwa toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem ustawy o walce z pianstwem. Na zaznaczenie zastugują wywody bar. Pillara von Pillau, który zaznaczył, między innymi, że Rosja dopoty trwać będzie w kleszczach alkoholizmu, dopóki ludność jej z karygodną pobłażliwością traktować będzie wszystkie przejawy nadużywania alkoholu. Trzeba ażeby ministerium oświaty niemiłosiernie usuwało ze składu nauczycielskiego wszystkich pedagogów, wywierających przykładem swoim zgubny wpływ na podrastające pokolenie.



Czas już położyć kres optymistycznej praktyce sądowej, uważającej stan niecierpliwości za okoliczność łagodzącą. Rząd domagać się winien od licznej armji urzędników swoich przykładowego zachowania się w tym kierunku.

Deniscow zwracał uwagę, że na gruncie wielkiego niedomagania wyrosł wielki przemysł gorzelany, któremu walka z pijaństwem uszczerbku przynieść nie powinna.

Dłuższą mowę wygłasza hr. Witte, który raz jeszcze przedstawia historję powstania monopolu wódczanego i cele jego. Wywody jego streścić się dadzą, jak następuje: widzi, że praktyka późniejsza odbiegła od celu, jaki on, będąc ministrem skarbu, wytknął monopolowi skarbowemu i dlatego uważa za obowiązek swój zwrócić uwagę, kogo należy, na popełnione błędy.

Po przemówieniu referenta Rada uchwała jednomyślnie przejść do szczegółowego czytania projektu.

**Zakończenie bezrobocia.**

PETERSBURG, 28 stycznia, (p.). Bezrobocie w zakładach Obuchowskich, trwające około trzech miesięcy, chyli się ku końcowi. Na propozycję administracji rozpoczęcia pracy odpowiedziało wielu ze strejkujących i dziś pracuje około 1,500 z 5,000.

**Porozumienie w sprawie reformy wyborczej.**

LWOW, 28 stycznia, (w.). Dział przed południem w gmachu namiestnikowskim do godz. 2 i pół po poł. obradował subkomitet do wydziałania okręgów wyborczych. Wykreślono 14 okręgów dwumandatowych. O godz. 5 po południu zebrała się wspólna konferencja prezesów klubów polskich i ruskich z udziałem marszałka, namiestnika i metropolity. Główni przedstawili wynik obrad subkomitetu politycznego w sprawie okręgów dwumandatowych. Lewicki zażądał, aby osady ruskie w Galicji zachodniej wyłączone i przyłączone do katastralnego zachodniego okręgu ruskiego. Sprawy powyższe odesłano do komisji. Abrahamowicz zapytał rusinów, czy pójdą drogą legalną w dalszych kwestiach spornych, jakie wyłonią się w akcji sejmowej. Lewicki złożył oświadczenie w tym duchu.

Rusini zgodzili się na warunki przedstawione we wczorajszej deklaracji prezydów klubów polskich: 14 mandatowych okręgów wyborczych i stosunek 8:2 w wydziale krajowym. W sprawie uniwersyteckiej polacy godzą się na dalsze rokowania, aby były rychło wznowione, żeby za zgodą obu narodów sprawa kreowania samostnego uniwersytetu ruskiego była do skutku doprowadzona. Odczytano protokół, stwierdzający zgodność ze strony polskiej i ruskiej w sprawie reformy wyborczej. Metropolita Szeptycki wyraził radość z doprowadzenia do skutku reformy i ma nadzieję, że wszystkie inne kwestje sporne pójdą łatwo. Marszałek podziękował Szeptyckiemu za interwencję. Namiestnik podziękował wszystkim współdziałającym. Jutro i pojutrze obradują subkomitety, a we wtorek pełny komitet reformy wyborczej.

LWOW, 28 stycznia, (w.).—Sejm rozpocznie się w piątek, d. 6 lutego i potrwa do 12 marca.

LWOW, 29 stycznia, (p.).—Na wspólnym posiedzeniu członków klubów polskiego i ruskiego, pod przewodnictwem Gołuchowskiego,

wnieiono do protokołu fakt zgody przedstawicieli obu narodów w sprawie reformy wyborczej. Posiedzenia komisji w sprawie reformy wyborczej rozpoczynają się 3 lutego.

**Revolucja na Haiti.**

NOWY JORK, 28 stycznia, (p.). Rewolucja na wyspie Haiti przybiera coraz większe rozmiary. Prezydent Orest z żoną uciekł na parowiec niemiecki. Oddziały marynarzów amerykańskich i niemieckich strzegły w Port au Prince poselstw oraz cudzoziemskich kantorów i składów. Na ulicach wszystkich odbywa się strzelanina.

NOWY JORK, 29 stycznia, (w.). Z Haiti donoszą, że powstańcy proklamowali byłego ministra Davila mar Teodore swoim przywódcą. Objął on dowództwo naczelnych sił powstańczych i znajduje się już z 2000 armją rokoszaw w stolicy.

**Pogotowie wojenne Włoch.**

BRINDISI, 28 stycznia, (w.). Pomimo zaprzeczeń ze stron urzędowych krążownik włoski Peruggio otrzymał rozkaz wyjazdu na wody albańskie, na wypadek wybuchu w Albanji rozruchów.

**Zapowiedź konfliktu.**

NOWY JORK, 28 stycznia, (w.).—Huerta otrzymuje broń, jak się obecnie dowiedzano, od rządu japońskiego, wzamian za co udzielił koncepcji Japonji na urządzenie stacji węglowej na Magdalenie. Fakt ten może wywołać groźny konflikt pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonją.

**Echa zajęć savernskich.**

STRASSBURG, 29 stycznia, (w.). Posel alzacki Hauz zapytywał na wczorajszym posiedzeniu sekretarza stanu, czy podziela stanowisko rządu Rzeszy Niemieckiej w sprawie savernskiej. Zorn v. Bulach odpowiedział przecząco.

Dzienniki dzisiejsze donoszą, że biskup sufragan Bulach pisze dzieło o zajęciach savernskich.

**Katastrofa podczas nabożeństwa.**

LIZBONA, 29 stycznia, (w.).—W Esnosi zawałita się podczas nabożeństwa w kościele miejscowym posadzka. 50 osób wpadło do lochów. Kilku jest zabitych, kilkunastu ciężko rannych.

**Zmiany w rządzie Alzacji.**

STRASSBURG, 29 stycznia, (w.). Na posiedzeniu drugiej izby, na którym sekretarz stanu Zorn v. Bulach zapowiedział dymisję całego gabinetu alzackiego, zmniejszono fundusz reprezentacyjny z 200 do 100 tys. marek.

STRASSBURG, 29 stycznia, (w.). Rząd alzacki podał się do dymisji. Jako następcę namiestnika wymieniają generała Hoyningena.

**Miokrwawa zemsta Wilhelma.**

BERLIN, 29 stycznia, (w.).—Przy powitaniu gości, przybyłych na dwór cesarski z okazji wczorajszej rocznicy urodzin Wilhelma II, cesarz Wilhelm ostentacyjnie pominął przedstawiciela parlamentu niemieckiego, marszałka Kämpfa, podczas gdy z przedstawicielem sejmowi witał się bardzo serdecznie. Fakt ten komentowany jest w kołach politycz-

nych jako wyraz niezadowolenia cesarza ze stanowiska parlamentu wobec rządu.

**W sprawie sprzedaży zakładów Putilowskich.**

PARYŻ, 28 stycznia, (w.). Rząd francuski zawiadomiony został dopiero wczoraj o pertraktacjach w sprawie kupna zakładów Putilowskich. Prezes ministrów wezwał natychmiast ambasadora francuskiego w Petersburgu do poczynienia u rządu rosyjskiego odpowiednich kroków i przedstawienia smutnych następstw, jakie pociągnie za sobą taka tranzakcja.

**Rozgoryczenie Francoji.**

PARYŻ, 29 stycznia, (w.).—Pomimo zaprzeczeń półurzędowej „Ag. Petersb.“ dzienniki tutejsze twierdzą, że akt kupna przez firmę Kruppa zakładów Putilowskich został już dokonany. „Temps“ atakuje gwałtownie rząd rosyjski i oświadcza, że tranzakcja ta wywołała w całej Francji niezwykle rozgoryczenie. Pismo zaznacza, że pożyczka w wysokości 5 miliardów fr. jaką Rosja miała otrzymać we Francji będzie uniemożliwiona, lub conajmniej wielce utrudniona.

**Rozstrzelanie 22 spiskowców.**

NOWY JORK, 28 stycznia, (w.).—Generał Huerta skazał 22 spiskowców na rozstrzelanie. Wyrok wykonano w ubiegłą sobotę potajemnie.

**Pożar w teatrze.**

WIEN, 29 stycznia, (w.).—Krótco przed przedstawieniem w teatrze na Jozephstrasse wybuchnął pożar, lecz straż szybko ogień stłumiła.

**Wywiezienie przywódców robotników.**

JOHANISBURG, 29 stycznia, (p.). Przywódcy robotników zostali wyprowadzeni w poniedziałek w nocy z więzień i wprowadzeni do pociągu, nad którym czuwało wojsko. Sądziłi oni, że wiozą ich do Pretorji i byli bardzo zdziwieni, znalazłszy się w Diubranju.

Nie zawiadomiono ich o planach rządu dopóki nie przewieziono na statek. Dopiero po wyjściu z zatoki i po zarzuceniu kotwicy, oświadczone im, że mają półtorej godziny do napisania listów.

Po upływie tego czasu statek skierował się do Londynu.

**Epidemja czarnej ospy.**

BIAŁOGRÓD, 29 stycznia, (w.). Wybuchła tu epidemja czarnej ospy. Rząd nakazał przymusowe szczepie-

nie. W ciągu kilku dni zachorowało 90 osób, z których już 30 zmarło.

**Rozbicie parowca.**

STOKHOLM, 29 stycznia, (w.). Wczoraj przy wjeździe do portu Sandhan rozbił się parowiec szwedzki „Tapperhetten“ w pobliżu Sando. Bliższych szczegółów brak.

**Ze sportu.**

**30 dzień turnieju.**

Pierwsza walka, Ulrich—Gebauer, przyniosła sportowcom niespodziankę: przypuszczano, iż zwycięży Gebauer, tymczasem w 23 minucie walki Ulrich zastosował przerzut przez biodro i pokonał przeciwnika.

To samo nastąpiło i w następnej walce, w której olbrzym Jacksor walczył z eleganckim Raullem le Boucher. Kolos — australczyk przy padaniu na ziemię przekroczył się dość silnie, tak, że francuz bez trudu przyciął go do dywanu. Walka trwała 14 minut.

Piąta walka Wildmana z Rajkowiczem miała rezultat całkiem nieoczekiwany. Rajkowicz, schwytyany na przedni pas, upadł na łopatkę, nim jednak zabrzmiał sygnał, zastosował ruladę i odwrócił na łopatkę Wildmana.

Rzuty te trwały wszystkiego 2 sekundy i trudno było określić, który z zapasników odniósł prawdziwsze zwycięstwo. Komisja sportowa zmuszoną była przyznać porażki obu stronom. Rajkowiczowi urządzono prawdziwą owację. Abs zwyciężył Murzuka po 20 minutach świetnie prowadzonej walki.

**Lekarz-dentysta**

**Rena Rozenman**

b. asystentka lek.-dent. Haberfelda. **Mikofajewska 50** róg Nawrot. Przyjmuje codziennie od 10—1, od 3—8-mej wiecz. r2131—0—1

**Akuszerja i choroby kobiece**  
**Piotrkowska 120 tel. 31-82**

**Dr. med. S. Aronson**

Przyjmuje: od 9—11 rano i od 4—6 po poł., w niedziele od 11—1

**Zgubiono**

złota portmonek w sobotę, dn. 24 b. m. wieczorem w sali koncertowej. Znalazcę uprasza się o oddanie za **sowitą nagrodą** na ul. Nawrot 8, m. 3, front. r2128-1-1

**Cyrk DEKADANS Targowy Rynek, telefon 21-68.**



Dziś we Czwartek 29 stycznia 1914 r. 31-szy dzień Wielkiego międzynarodowego turnieju walki francuskiej I-sza para: Dżis walczą. Uwaga: Spotkanie to jest naznaczone punktualnie o godz. 10-ej wieczór I-sza para prowadzona będzie bez przerw. Decydujące, John Pohl Abs cham. świata contra Rajkowiec olbrzym Serbja. II-ga para decydująca Raul le Boucher cham. świata Francaja contra Mourzuk Afryka. III-cia para decydująca Ulrich cham. świata contra Gebauer Ex Maska Berlin. IV-ta para decydująca Wildman jedyny żydowski cham. świata Węgry Urs Samojed Nowa Ziemia. Początek walk punktualnie o godz. 10-tej wieczór.

**Obszerny Lokal**  
od 1 Kwietnia do wynajęcia, zdatny na fabrykę, składy, warsztaty i stowarzyszenia. Wiadomość, WIDZEWSKA 139, u właściciela domu. 23—3

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pielęgniowania Chorych „Bykur Cholim“ niniejszem zawiadamia, że w Piątek d. 30 stycznia r. b. jako w rocznicę śmierci  
**b. p. Rozalji ROSENBLATT**  
odbędzie się w Synagodze przy Nowym Rynku № 10, o godz. 12-ej w południe nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

**1-e kulnarne kursy zaoczne.**  
CAŁKOWITY KURS WYKŁADOWY p. t. „STOŁE POSTNY I OSZCZĘDNY“ około 1000 przepisów na jedzenia, napoje, pieczywo, kompoty, leguminy, konfitury pierogi i t. p., przeszło 300 stronie wyraźnego druku. Cena z przesyłką za zaliczeniem 2 r. 60 k. WSKAZÓWKI jak należy prawidłowo prowadzić gospodarstwo domowe i przygotowywać ekonomicznie smaczne i pożywne obiady, z objaśnieniami jak należy, krajać mięso i zdobić stoły i dania około 100 str. z rysunkami. Cena z przesyłką za zaliczeniem 1 r. 20 k. Obydwie książki razem 3 r. 35 k. (można uarkami). Z zamówieniami należy się zwracać tylko do J. K. PETERSA, S-Petersburg Pet. Stori Bolszoj pr. № 56. 2736—

**KALISZ**  
Lokal odpowiedni na restaurację, cukiernię, biuro handlowe (obec. rest.) w najlepszym punkcie miasta obok Sądu Okręgowego do wynajęcia od 1-go lipca r. b. Zwracać się listownie m. KALISZ, al. Józefiny 15. I. REIN. 2107—6  
**Akuszerka masażystka**  
z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Petersburgu praktykująca 20 lat. przyjmuje: masaż porody w nocy, zamówienia na siłabość, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad, dyskretna, zapewniona. Andrzeja № 39 m. 13 ool2—5. Odpowiedzi na listy.

**Dr. Fil.,**  
absolwentka żeńsk. gimn. udziela lekcji franc. niemieck. botaniki, zoologii i chemji. Adres w biurze redakcji. 4855—3—1  
**Dr. B. Rejt**  
ŚREDNIA № 5. Tel. 33-79.  
Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczościowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ i „614“ (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Gouziny przyjęc od 1/4 do 12/4, i od 5-ej do 8-ej wieca w niedziele od 10-ej do 2-ej po po Dla W. Pań: osobna poczekalnia.



**PERFUMERIA IRIS H. HLAGHSISKA**  
**POLECA** W WARSZAWIE  
**PUDER IRIS**  
 NIEZAWIERAJĄCY ANI BIZNITU ANI OLOWIU  
 ŁACZY W SŁYŚNIE ZALETY WYMRGANE OD  
 DOBREGO PUDRU TOBLETOWEGO.  
 SUBILEPITY DELIKATNY  
 KONSERWACYJNE CERC  
 BEZĄCZNE I BEZWAPNE  
**MYDŁO WASELINO-LANOLINOWE**  
 UDELIKATNIAJĄCE SKÓRĘ  
 WODE KWIAŁOWA, **IRIS** WYKWINTNA  
 PERFUMY, MYDŁO, **IRIS** NOWOŚĆ  
 WSZYSTKIE WYROBY NASZE OPATRZONE SĄ ZNANĄ MARKĄ FABRYCZNĄ.  
**WYSTRZEGAĆ SIĘ PODRABIAŃ!!**

**N A P O L E O N**

**WSPANIAŁY UPOMINEK**

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

**N A P O L E O N**

(legiony i Księstwo warszawskie)  
 w opracowaniu Ernesta Łunińskiego

Około 500 ilustracja.

Cena księgarska rb 11, prenumeratorzy „Kurjera“ nabywać mogą po

**rb. 5.50.**

Album obejrzeć można w administracji „Kurjera“ ul. Zachodnia 37.

**N A P O L E O N**

**Kursy Buchalteryjne**  
**J. Mantinbanda**  
 w ŁODZI.  
 Cegielniana 47; № telefonu 24-28.

Ponieważ sale skutkiem nieskończonych egzaminów za r. 1913 są jeszcze zajęte, wykłady rozpocząć się mogą dopiero 30 stycznia r. b. i do tego dnia tylko włącznie kancelarja codziennie od 7—9 wieczorem przyjmuje jeszcze zapisy.

**Poszukuję**

zarządu domem od Nowego Roku za mieszkanie lub też stosownie do umowy. Łaskawe oferty proszę składać pod lit. T. Ł. w Administracji niniejszego pisma. 4407—0—1

D-r med.  
**ZACHAROW**  
 Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów.  
**Piotrkowska Nr. 79.** Przyjmuje od 9 i pół — 2 i od 4—8 r2113—7

**Zimowy rozkład pociągów**  
 od dnia 1-go maja.

**Kolej fabryczno-Łódzka.**  
 ODCHODZĄ z ŁODZI: a) 12.15, b) 7.20, 8.05; 10.10, d) 12.50, e) 1.50  
 f) 3.45, g) 4.50 h) 6.43, 7.33, 8.45.  
 PRZYCHODZĄ do ŁODZI: 4.37, 7.22, 8.35, 9.35, i) 10.40, 1.00,  
 3.10, d) 4.35, 6.20, 8.08, 9.35, k) 11.00.

**Kolej warszawsko-Kaliska.**  
 ODCHODZĄ do KALISZA: o godz. 7.55, 12.24, 4.59, 6.13, 3.12  
 DO WARSZAWY o godzinie: 11.01, 12.34, 5.30 2.31,  
 PRZYCHODZĄ z KALISZA o godzinie: 1.21, 10.51, 12.22, 5.20  
 9.50; z WARSZAWY o godz. 12.14 4.26, 6.03.

Odechodzą do Łowicza 10. Przychodzą z Łowicza 7.45.

**Kolej obwodowa.**  
 Odechodzą ze stacji Łódź Kaliska do Słotwin o godzinie 6.03, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi 5.27, Odechodzą ze st. Łódź-Kaliska do Kozuszek 1.11, przych. z Kozuszek do st. Łódź-Kaliska o g. 7.46.  
 UWAGI. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. o wieczorem do 6 rano  
 Pociągi oznaczone literą a) zatrzymują się w Andrzejowie, b), d), g), nie zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na wszystkich stacjach, b), d, g), h) są bezpośredniej komunikacji  
 Pociągi bez liter nie obowiązują połączenie z pociągami kolei wiedeńskiej i nadwiślańskiej).

Doktor med.  
**Bolesław Kon**  
 powrócił.  
 Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne  
**ul. Piotrkowska 56.**  
 nr. telefonu 32—62.  
 Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po poł

**Wyprzedzaj** gorsetów pasów, lenuszków biu-  
 stonoszy, prostotrzymaczy i t. d.  
 a także w swoim czasie nieoczebranych obstatunków z ustępstwem  
**15% i 25% poleca**  
**dyplomowana PRACOWNIA GORSETOW**  
**Anny Laferskiej, Łódź**  
 Konstanyńska № 10. Egz. od 1882 roku.  
 Tel. 34-75. Modele i Żurna e paryskie co miesiąc świeże.  
 4807 --3

**D-r. Helman**  
 przeprowadził się  
 na ul. PIOTRKOWSKĄ № 68  
 Choroby uszu, nosa i gardła. Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 po połud  
 Telefon 16-00. 2035—

**Lecznica zębów**  
 Plombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron.  
 Reperacje i przeróbki sztucznych zębów na oczekaniu. Wymywanie zębów bez bólu przez lekarza dentystę  
**M. LERNERA.**  
**Ceny bardzo przystępne.**

Piotrkowska 192.

**Czy doprawdy?**

Pani jeszcze nie używała kremu tak bardzo rozpowszechnionego na całej kuli ziemskiej z niezawodnym rezultatem. Wydatek nie znaczny a korzyść wielka. Wszelkie piegi opalenizna, piamy przysze, wągry i liszaje natychmiast bezpowrotnie znikają. Dla uniknięcia nasiadownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych na:  
**Nawrot № 54, i Konstanyńska № 75.**  
 Cena za słoik 50 kop., mocniejszy 75 kop.

**40 dni BEZPŁATNIE!**  
 Jeżeli się nie nauczycie w ciągu 40 dni swobodnie mówić, czytać i pisać po niemiecku, francusku, angielsku i łacinie przy pomocy naszych samouczków, ułożonych podług najnowszej metody (wszystkie inne reklama)  
**zwracamy pieniądze**  
 Cena samouczka w jednym języku z przesyłką za zaliczeniem pocztowym rb. 1 kop. 10, 2-ch rb. 1 kop. 90, 3-ch rb. 2 kop. 80, 4-ch rb. 3 kop. 65. Zamówienia przyjmuje jedyny na całą Rosję skład St. Petersburg Peterb. storona, Bolszoj p., 56—565 J. K. PETERS.

**Dr. J Silberstrom**  
 Zawadzka № 12  
 Ordynator amb. Czerwonego Krzyża.  
 Choroby skóry, weneryczne, płciowe (przy syfilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpeczących włosów, piąt etc. przyjmuje od 12-2 8-5 w niedziele od 11-8. Dla Pań 4-6

**Światło = odbijalnia**  
 Tel. 35—03 (Lichtpausanstalt) Tel. 35—03.  
**F. KRYGIERA, Gubernatorska 19.**  
 wykonywa za pomocą światła ELEKTRYCZNEGO, Kopje rysunków, planów i t. p. na papierach światłowych, otwarta od 8 rano do 8 wiecz. bez przerwy.

**Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową**  
**Dr. Lewkowicz**  
 Leczenie trypra bez szparywania.  
 Przy syfilisie stosowanie prep. „606 i „914“ Leczenie elektrycznością ciał i masażem wibracyjnym.  
**Konstanyńska 12**  
**obok teatru Selina.**  
 od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 niedziele od 9 do 3. 2701—6  
 la Pań osobna poczekalnia.

**Gabinet dentystyczny E. Koprowski**  
 Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szycera)  
 Leczenie i usuwanie zębów, absolutnie bez bólu, elektrycznością. Piombi i sztuczne zęby najnowszych systemów. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. r1553-0

**Mme Annette**  
**Corsets Parisiens**  
 Nawrot 7, tel. 10-88.  
 Podać do wiadomości Wielmożnych Pań, że nadeszły świeże paryskie fasony i materaty. Powiększywszy pracownię, wykonować będą gorsety i z krajowych wyrobów, po cenach przystępnych. 4796—3—1

**Dr. S. Sznitkind**  
 Średnia № 3.  
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych (stos. 606) i kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz etc.)  
 Przyjmuje od 8 i pół do 11 i pół rano nr/2, do 9 wiecz.

**Doktor W. Rutkiewicz**  
 Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się, mieszka obecnie  
**Nawrot Nr. 1.**  
 9—12 r. i 5—8 pp.  
 Panie od 4—5 pp.

**Kandydat nauk ekonomicznych,** rutynowany nauczyciel przyspasabia we wszystkich przedmiotach kursu gimnazjalnego oraz wszystkich średnich zakładów naukowych, a także na patent dojrzałości. Specjalność: łacina, rosyjski (wypracowania) i matematyka. Zastaw można od 10—12 i od 8—10 wieczorem. Aures, Południowa 18, m. 23.

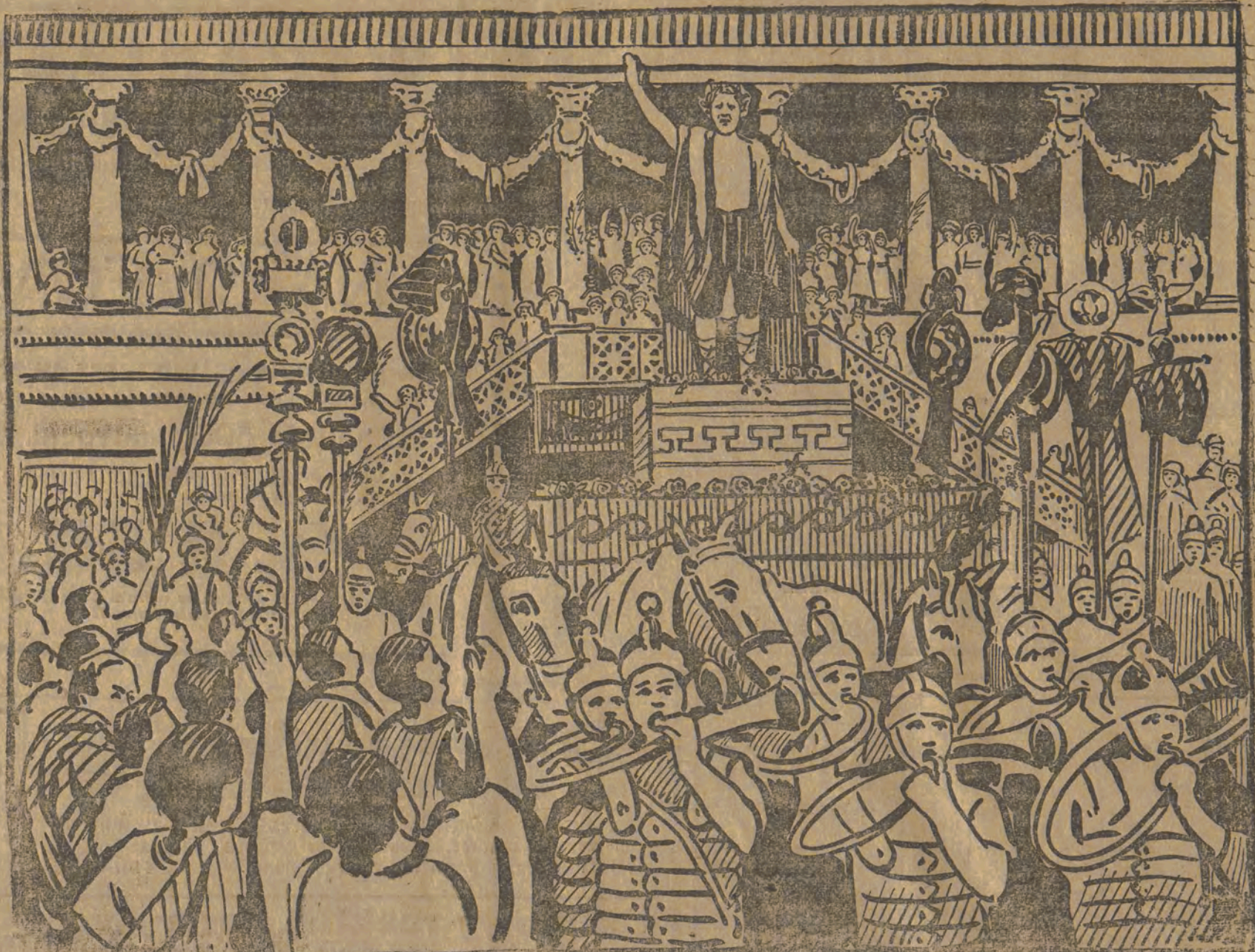
**Dr. Franciszek Koziołkiewicz**  
 (senior)  
 mieszka obecnie na ul. **Przejazd 8,** front, i piętr. Tel. 17-14  
 Godziny przyjęć od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wiecz



Dziś!

Casino-Odeon

Dziś!



Wszechświatowy cud kinematograficzny

# KLEOPATRA (Królowa Nilu)

Najpotężniejsze dzieło historyczne w 7 wielkich aktach.

Przedstawienie trwa przeszło 2 godz.

Przedstawienie trwa przeszło 2 godz.

Przewyższa „Quo Vadis” Przedstawia precudowne widowiska. Bajeczna wystawa. Imponujące pochody legionów rzymskich. Żywo ilustruje okres historii świata. Działa porywająco. Najpiękniejsze co kinematograf stworzył i stworzyć może, w Londynie, Paryżu i Berlinie demonstrowane przeszło 300 razy.

Powiększona orkiestra symfoniczna. **Początek przedstawień codziennie o godz. 3, 5, 7, 9 i 11. Ceny od 40 kop.** Pierwsze przedstawienia po cenach zwyczajnych. **Passe-Partout nie ważne**

**Doktor**  
**Eugenja KERER-GERSZUNI**  
**POWRUCIŁA.**  
**Choroby kobiece**  
 Przyjmuje od 9-11 rano i od 3-6 pp w Niedziele do 12-aj przed połud.  
 PIOTRKOWSKA 121; telet. 13-87.  
 1510-0

**Dr. med. W. KOTZIN**  
 ul. Piotrkowska № 71.  
**Choroby serca i płuc**  
 przyjmuje od 10-11 po poł. od 4-6  
 Telefonu nr. 21-19.

**Dr. Bogusławski**  
 b. ordynator szpitala S-go Du cha w Warszawie przeniósł się z Warszawy do Łodzi **choroby kobiece** przyjmuje od 4 do 6 po południu  
**Przejazd № 30**

**Młoda osoba**  
 mogąca złożyć kaucję, poszukuje posadę kasjerki w aptece, większym składzie aptecznym lub t. p. Łask, zaw. pod „Styczeń 1914” do adm. tego pisma. 4851-3-1

**Dr L. Klaczkin**  
**Konstantynowska II.**  
 Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.  
 Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

**Ogłoszenia drobne:**  
**A**gent miejscowy z kaucją lub z poręczeniem może się zgłosić do perfumerji „Kosmos” Piotrkowska 59 od 9 do 10 rano. 4555-3  
**A.** Lepsze urządzenia do mieszkań: stołowe, sypialnie, kuchnie sprzedaje Karkut, stolarnia, Pańska 74, magazyn, Pańska 99, parter 4532-4

**A.** Mułki i kołnierze tuzrane po likwidacji tanio sprzedam. Spacjerowa 27-6 4838-3  
**B**ardzo tanio sprzedam różne meble Gubernatorska 20 m. 44 otoczna. 4837-5  
**M**łody człowiek z 4-ro klasowym wykształceniem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; ołerty skład, w admn. „Kurjera Łódzkiego” pod liter „P. K.” 1-1  
**P**oszukuję pożyczki od 500 do 10 tysięcy rubli na nowy dom przy ul. Warszawskiej w Pabianicach, na 1-szy numer hipoteki po Towarzystwie. Dom oszacowany na 26,000 rubli dochodu daje 2,000 rubli rocznie. Ktośby chciał pożyczyc niech na deśle wiadomość do „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37 pod „Osm-tysięcy”  
**P**otrzebni czeładnicy szewcy na damskie i męskie roboty. Włodowska № 50 na dole. 10-2  
**P**otrzebny starszy chłopiec z kaucją do roznoszenia gazet i inkasowania należności za prenumeratę. Wiadomość: w „N. Kurjerze Łódzkim” Zachodnia 37. 4851-3  
**P**otrzebne pamiątki i uczennice do liści przy sztucznych kwiatkach. Piotrkowska 19 u Saensa dla Leipziger. 12-2  
**R**utynowana freblanka poszukuje lekcji, może za obiady. Gubernatorska 25, m. 9. Zastać 10-4. 14-2

**P**otrzebni sprzedawcy gazet kaucja rubli 3 lub poręczenie, zarobek dobry. Pabianice Biuro dzienników Wadzyńskiego. 24-1  
**P**o rzeźbny cniopiec do tryzjera na posytki. Dzielna 5. 28-3  
**S**klep kolonialny do sprzedania ul. Feifra № 20 4-3-1  
**S**kradziono u M. Kapińskiego Andrzeja 39 kwit depozytowy wydany za № 7519/10019 na imię Zofji Kapińskiej na rb. 2000 przez Towarzystwo i Wzajemnego kredytu przy ul. Piotrkowskiej 43. Ostrzega się przed nabyciem i wypłaceniem.  
**U**czelwa i pracowita kobieta poszukuje pracy w domach. Umie dobrze gotować, ładnie prac, przyjmie ka de zajęcia; obsługę, sprzątanie i t. d. adres Zachodnia 34. Maliszewska. 15-3  
**Z**onaty stróż z świadectwami może się zgłosić na Nowo Zarzewską № 24. 7-3-1  
**Z**aginal dowód № 103615 Oddziału I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia 31. 27-1  
**Z**aginal dowód № 84159 Oddziału I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia 31. 30-3  
**Z**aginal dowód № 96059 I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyj. Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia 31. 4859-3

**Z**aginal dowód № 73960 Oddziału I-go łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia 31. 21-1  
**Z**aginal paszport, wydany z gminy Lipiny, pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Józefa Denabórskiego 20-3  
**Z**aginal paszport, wydany z gm. Wdzew, pow. łaskiego, na imię Augusta Steinbrenera. 19-3  
**Z**aginal paszport, wydany z magistratu m. Włoszczowy, gub. kieleckiej, na imię Chai Sury Joskowicz. 17-3  
**Z**aginal paszport, wydany z gminy Barczew, pow. sieradzkiego, gub. karkuskiej, na imię Marjanny Ciesielskiej. 25-1  
**Z**aginal paszport, wydany z magistratu m. Plocka, na imię Marjanny Jasińskiej. 29-1  
**Z**aginėła karta od paszportu z fabryki Juliusza Kindermana, na imię Bronisławy Szymańskiej. 26-1  
**Z**aginėła karta od paszportu, wydana z fabryki Kiessenberga, na imię Michaiiny Gołąb. 22-1  
**Z**aginėła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Henryka Tylkowskiego. 16-1